

Nominacje Rady Państwa

Rada Państwa mianowała: Edwarda Droźniaka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Stanach Zjednoczonych Ameryki, odwołując z tego stanowiska Romualda Spasowskiego; Mariana Stradowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w republice Indonezji, odwołując z tego stanowiska Edwarda Śluczańskiego; Maria na Mazura na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego.

Ze stanowisk zastępców prokuratora generalnego PRL zostali odwołani: Marian Mazur, w związku z przejściem do pracy w Sądzie Najwyższym oraz Jan Wasilewski, w związku z przejściem do pracy w służbie zagranicznej.

Na stanowiska zastępców prokuratora generalnego PRL zostali powołani: Henryk Cieśluk, zajmujący przez szereg lat odpowiedzialne stanowiska w sądownictwie i w organach prokuratury oraz Kazimierz Świąta, prezes Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy. (PAP)

Powstał Wielkopolski Komitet Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa

Z inicjatywy Rady Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa powstał w dniu wczorajszym w Poznaniu Wojewódzki Komitet Obywatelski. Na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu powołał prezydium Komitetu, na czele którego stanął Fr. Szczerbal — przewodniczący Prezydium WRN; zastępcami zostali: Wł. Klawiter — wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Poznania, T. Kwaśniewski — wiceprzewodniczący Prezydium WRN oraz St. Olszowski — sekretarz KW PZPR.

Ponadto w skład komitetu weszli: H. Kondziela — Główny Konserwator Zabytków m. Poznania, J. Lomnicki — Główny Konserwator Zabytków woj. poznańskiego — jako sekretarze oraz — jako członkowie: M. Bartz — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji

Zamach ultrasów na Fr. Mauriac

W posiadłości znanego pisarza, członka Akademii Francuskiej François Mauriac, w Saint Maixent w pobliżu Bordeaux odkryto bombę zamachową w pilce futbolowej. Piłka znajdowała się na trawniku w pobliżu domu. Na ślad bomby naprowadził pies Mauriaców.

W piątek wieczorem i w nocy z piątku na sobotę ultrasi dokonali licznych zamachów bombowych w wielu miastach algierskich. W la Calle i w Affreville eksplozje zniszczyły dwie apteki. W Algierze wybuchła bomba przed sklepem jubilerskim. Do jednego z miejscowych barów ultrasi wrzucili granat. W Fort — de-l'eau w pobliżu Algieru wybuch bomby plastikowej wyrządził poważne straty w jednym ze sklepów. W Oranie dokonano trzech zamachów bombowych. W Tenes, miejscowości położonej w odległości 160 km na wschód od Algieru, wybuch miny spowodował śmierć jednego dziecka. 10 osób jest rannych. (PAP)

Haniebne praktyki Hammarskjöelda

Oświadczenie przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ

Stałe przedstawicielstwo ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikowało oświadczenie, które stwierdza m. in.:

W ostatnich dniach maja, pan Hammarskjöld, którego szereg państw, m. in. ZSRR nie uznaje za pełnomocnego przedstawiciela ONZ, poruszył na konferencjach prasowych w Nowym Jorku i na Uniwersytecie Oxfordzkim w Anglii sprawę roli generalnego sekretarza ONZ. Oświadczenia te — stwierdza przedstawicielstwo ZSRR — mają na celu teoretyczne podbudowanie tej haniebnej praktyki, którą Hammarskjöld mimo protestów wielu państw realizował w sekretariacie ONZ w ciągu ostatnich lat. Przypisuje on sobie przy tym prawo podejmowania decyzji politycznych, nie otrzymawszy na to pełnomocnictw od odpowiednich organów ONZ, tj. w istocie rzeczy — usiłuje uzurpować sobie prawo i pełnomocnictwa tych organów. Ham-

marskjöld twierdzi m. in., jakoby sekretarz generalny miał prawo rozstrzygania sporów problemów politycznych „bez uzyskania formalnej decyzji organów Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Jest to sprzeczne z podstawowymi zasadami Karty NZ.

Podbudowując swoją „łatalskość” takimi „teoretycznymi” zasadami, Hammarskjöld puszca się na obszerne wywody, których sens sprowadza się do tego, jakoby trzymał się on zawsze „niezależnego kursu politycznego, chociaż wszystkie fakty ostatnich czasów naocześnie ilustrują tendencję i oczywistą jednostronność jego postępowania w waż-

Sztandar przechodni dla Centrali Nasiennictwa

Jubileuszowy dla Okręgowych Zakładów Centrali Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa rok (we wrześniu mija 10 lat działalności) przyniósł zarządce sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Robotników Rolnych i Ministerstwa Rolnictwa za zajęcie w 1960 roku pierwszego miejsca we współzawodnictwie krajowym.

Na uroczystość do Sali Tramwajowej przybyli: wiceminister rolnictwa prof. dr Kazimierz Pawłowski, dyrektor naczelny CNOS — Edward Zdanowski, kierownik Wydziału Rolnictwa KW PZPR — Jan Heidrich i przedstawiciele instytucji związanych z rolnictwem. Zebranych powitał przewodniczący ZPRP Roman Chromiński.

Referat o osiągnięciach poznańskich zakładów CNOS wygłosił dyrektor okręgu — Stanisław Kowalski. Czytając on szereg interesujących danych np. o obszarze kontraktacji warzyw nasiennych, która dała w ubiegłym roku plon wartości 31,2 mln. złotych, z 20 ha plantacji kwiatów ozdobnych uzyskano 3,2 tony nasion o wartości 2,5 mln. zł.

Wobec dobrej organizacji pracy i ofiarności załogi CNOS zdolano osiągnąć ponad 5 mln. zł zysku, w związku z czym przyznano jej po raz trzeci fundusz zakładowy.

Po przemówieniach okolicznościowych zaproszonych gości, wiceminister Pawłowski przekazał zarządce sztandar przechodni, dyplom uznania i udekorował 20 pracowników Odznaką Zasłużonego Przewodnika Pracy. Natomiast dyr. Zdanowski rozdzielił kilkadziesiąt nagród pieniężnych. W sumie zarządca CNOS przypadło 20 tys. zł za zajęcie czołowego miejsca w kraju. (emp)

W Pile powstanie filia „Marcinka”

Przy Domu Kultury w Pile powstaje filia poznańskiego Teatru Łalki i Aktora „Marcinek”, obsługiwana przez dwóch aktorów — jednocześnie reżyserów, inscenizatorów i wykonawców lalek (technika pacynkowa) — Jowitę Lewińską i Edwiną Spólnikę. Teatrzyk zainauguruje swoją działalność sztuką Schrodiera „Pina-kio”, premiera jej ma się odbyć w Pile w październiku hr.

niejszych sprawach rozpatrywanych przez ONZ.

W ostatnich latach na świecie powstały — trzy podstawowe grupy państw: kraje socjalistyczne, państwa — członkowie wojskowych bloków mocarstw zachodnich i państwa neutralne. Opierając się na tym nowym stosunku sił na arenie światowej, rząd radziecki zaproponował na XI sesji Zgromadzenia Ogólnego, aby ONZ posiadała nie jednego, lecz trzech sekretarzy generalnych, z których każdy reprezentowałby jedną z trzech podstawowych grup państw.

Jak podkreślił przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow, każda grupa państw powinna mieć równe możliwości wywierania wpływu na charakter decyzji podejmowanych, a decyzje te nie mogą być wymierzone przeciwko interesom którejś z tych trzech grup państw wchodzących w skład ONZ. Nie egoistyczne interesy tego, czy innego ugrupowania, lecz wspólne interesy wszystkich członków ONZ, interesy pokoju i współpracy wszystkich państw. (PAP)

„Gazeta Chłopska” — nauczycielom

W sobotę odbyła się w Klubie ZSL uroczystość rozdania nagród w konkursie nauczycielskim „Gazety Chłopskiej” na temat „Jak moja praca w szkole i środowisku wpływa na przeobrażenie wsi”. Przybyło 34 wyróżnionych uczestników konkursu z 12 województw.

Po krótkim omówieniu rezultatów konkursu redaktor naczelny „Gazety Chłopskiej” — Bernard Górecki dokonał rozdania nagród i dyplomów. Antoni Bartkowiak — wsi Gadka, woj. kielecki — zdobył 1 miejsce i otrzymał 5 tysięcy złotych, Eugeniusz Bielawski ze wsi Wejsum, woj. olstyński — 3 tysiące zł, a Stefan Styczynski z Jarocina — 2 tysiące złotych.

Ogółem przyznano 18 nagród pieniężnych (w sumie 20 tysięcy zł) i wyróżnienia w postaci dyplomów.

Spotkanie z przedstawicielami poznańskiej prasy upełniło w serdecznej i pełnej wzajemnego zrozumienia atmosferze. Uczestnicy konkursu podziękowali za przyjazd i kawie doświadczeniemi ze swej działalności społecznej w środowisku wiejskim. (emp)

Recital skrzypcowy Denes Kovacs

W poniedziałek 5 bm. o godz. 19.30 w auli UAM odbędzie się recital węgierskiego skrzypka — Denes Kovacs. Przy fortepianie Jadwiga Szamotulska. W programie reci-



tal: Partita d-moll — J. S. Bacha, Sonata d-moll — J. Brahmsa oraz Sonata A-dur „Kreutzerowska” — L. v. Beethovena.

Denes Kovacs urodził się w 1930 roku. W 1944 roku został studentem prof. Ede Zathureckiego w Akademii Muzycznej. Po ukończeniu studiów powierzono mu kierownictwo Opery Państwowej. Od 1957 roku jest profesorem Akademii Muzycznej. W 1955 roku zdobył I nagrodę na konkursie C. Flescha w Londynie. W uznaniu zasług przyznano mu również nagrodę im. Liszta. Denes Kovacs występował wielokrotnie za granicą m. in. w ZSRR, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Anglii i Francji.

Dworzec supernowoczesny

Dobiega końca przebudowa głównego holu

Prawdopodobnie 9 bm. oddany zostanie ponownie do użytku dworzec w Poznaniu, w którego głównym budynku przeprowadza się różne prace dla przystosowania go do wymogów miasta międzynarodowych targów.

Krakowski Zakłady Kamienia Budowlanego wyłożyły już ściany dworca czarnym i popielatym marmurem, a w tej chwili zakłada się w połowie wysokości centralnego holu ażurowy sufit z belek wyposażonych w kunsztownie ukryte dla ludzkiego oka światła jarzeniowe. W ten sposób obniży się wysoki pułap dworca, który nie należy do estetycznych. W przyszłości przeprowadzi się w tym zakresie jeszcze inne innowacje.

Jak już podawaliśmy, estetycznie prezentować się będą kasy biletowe, wyposażone w innego typu meble, kotary z tworzyw sztucznych, przesłaniające szafki i sprzęt pomocniczy. Tuż przy wejściu na dworzec mieścić się będą w dwóch pomieszczeniach kasowych kioski, a nieco dalej, przy końcu jednej ze ścian, punkt zaopatrzenia w dalekospisy, w którym będzie można zamawiać miejscówki na różne trasy.

Jak wynika z rozmowy z projektantami inwestycji, inż. arch. Zygmunt Kłopotek i inż. arch. Kazimierz Serowski z Biura Projektów Kolejowych w Poznaniu, obecna przebudowa jest pierwszym etapem modernizacji dworca. Za kilka miesięcy przystąpi się bowiem do dalszych prac, w wyniku których wyłożą się marmurem tunel i przejście w gmachu dworca pomiędzy peronami 1-4 oraz przeprowadzi się inne zmiany. Główny hol bę-

Autobusem na wypoczynek

Od dzisiaj MPK wznawia w niedzielę i święta kursowanie autobusów na liniach tzw. sezonowych do podmiejskich ośrodków wypoczynkowych.

Autobusy do Strzeszyna kursują w godz. od 8 do 21.30 (odjazd z ul. Przybyszewskiego narożnik Dąbrowskiego). Do Jezior autobusy jeżdżą z Puszczykowa w godz. od 9 do 22.

MPK wznawia również kursowanie autobusów do Cmentarza Regionalnego w godz. od 12 do 20 z końcowego przystanku trolejbusowego na Główniej. Zasilona natomiast jest linia do Puszczykowa (z Dębca). W dni powszednie autobusy jeżdżą na tej linii od godz. 5 do 22, a w dni świąteczne od godz. 6 do 22. Przedłużeniu zaś o około 800 m uległa stała linia autobusowa do Krzyżownik, co stwarza bardzo wygodny dojazd do jeziora w Kiekrzu.

W późniejszym terminie, od 12 bm., autobusy do Strzeszyna kursować będą również w dni powszednie w godz. od 14 do 21.30.

Kursowanie wszystkich autobusów na liniach sezonowych uzależnia się jednak od pogody. (na)

Od 5 bm. ruch jednokierunkowy na głównych ulicach

Jak już informowaliśmy, na centralnych ulicach miasta zostanie wprowadzony od 5 bm. jednokierunkowy ruch dla wszystkich pojazdów (oprócz tramwajów). Dotyczy to ulic: Czerwonej Armii, — Al. Marcinkowskiego — 27 Grudnia — Lampego, Roosevelta — Poznańskiej — Mickiewicza — Dąbrowskiego (od Mostu Teatralnego do ul. Kościelnej), Dzierżyńskiego (dawny odcinek Piłtewskiej) — Kościuszki — Rybaki — Strzeleckiej, oraz Wołyńskiej. i Winiarskiej (między ulicami Wojska Polskiego i Leonarda).

Na tych samych odcinkach ulic wprowadzono zakaz wjazdu samochodów ciężarowych oraz innych pojazdów w godz. od 10 do 17. (na)

dzie w przyszłości sięgał aż do pomieszczeń restauracyjnych. Plany przewidują także uporządkowanie dużego placu przed dworcem.

B. L.

Camus po raz piąty

Klub „Od nowa” i „Teatr 5” zawiadamiają, że drugie przedstawienie sztuki A. Camusa — „Nieporozumienie” odbędzie się dziś, 4 bm., o godz. 22.15 w lokalu klubowym przy ul. Wielkiej 1. W spektaklu biorą udział aktorzy scen poznańskich: Mirosława Lombardo, Irena Maślanka, Danuta Wilowicz, Leonard Pietraszak i Marian Pogasz. Opracowanie tekstu i kompozycja przestrzeni scenicznej: Stanisław Hebanowski i Zbigniew Bednarowicz. (thn)

Odwiedziny u zuchów

Członkowie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Międzyrodowego „Dnia Dziecka” bawili w miniony piątek wśród zuchów. Kilkudziesięciu najmłodszych członków organizacji zuchowych podejmowało sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Stefana Olszowskiego wiceprzewodniczącą Prezydium RN m. Poznania — Władysławę Klawiter, przewodniczącą ZW LK w Poznaniu — dr Wiesławę Samolewską, przewodniczącą TPD — Florianą Waroczyka i innych zaproszonych gości.

Po krótkiej gawędzie Sekretarza KW członkowie Prezydium rozmawiali długo z dziećmi. Najmłodsi otrzymali książki i słodycze. Miłym momentem tego spotkania było odznaczenie 25 instruktorów odznakami „Przyjaciel Dziecka”. Na zakończenie wystąpił telewizyjny wujaszek — Marian Tokłowicz ze swoim Kajtu-siem. (jk)

INFORMUJEMY

Okr. Przedsiębiorstwo Handlu Opalem zawiadamia, że sprzedaż i ratu opalu poprzez Dzielnicowe Biura Opalowe rozpoczęła się w zasadzie 2 bm. Z uwagi na wzmogony ruch i w trosce o estetykę ulic w okresie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich — ludności, zamieszkałej przy głównych ulicach wylotowych i centrum, OPHO sprę-dawca będzie opał od 19 bm. Blizszych informacji udziela J. D. B. O.

W związku z końcowymi pracami nad ustaleniem nazwisk osób wojskowych, które zginęły 1 września 1939 r. podczas bombardowania lotniska oraz Poznania, a następnie zostały pochowane w bezimiennych mogiła na Cmentarzu Bohaterów (część polska — poniżej grobów Cytadelowców), Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, ul. Lampego 10 prosi rodziny i osoby, które dotychczas nie nawiązały kontaktu z Zarządem Okręgu w powyższej sprawie, o listowne skomunikowanie się do dnia 10. czerwca br.

Zarząd Koła Poznańskiego Stowarzyszenia Absolwentów WSH, AH, WSE zaprasza na miesięczne spotkanie, które odbędzie się 6 bm. o godz. 18 w lokalach Klubu WSE ul. Marchlewskiego 146-150. Na spotkaniu prelekcję wygłosi doc. dr Janusz Wierzbicki.

Klub Mauthausen-Gusen prosi wszystkich b. więźniów politycznych obozu koncentracyjnego Mauthausen i podległych podobozów na spotkanie, które odbędzie się 5 bm. o godz. 17 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego, Al. Marcinkowskiego 32.

ZBoWiD — Wilda zawiadamia członków, że najbliższe zebranie plenarne odbędzie się 12 bm. w Klubie H. Ceglejski.

Oddziałowa Komisja Turystyki Kajakowej PTTK organizuje kurs pływania dla początkujących i zaawansowanych od 15 bm. Zapisy przyjmują i informację udziela sekretariat Koła Miejskiego PTTK, St. Rynek 89-90, codziennie w godz. od 16.30 do 18.30.

Zarząd Klubu Ravensbrueczanek przy Poznańskim Okręgu ZBoWiD zawiadamia, że zebranie ogólne Klubu odbędzie się 5 bm. o godz. 18.30 w lokalu Zarządu Okręgu ZBoWiD, ul. Lampego 10.

ZE ŚWIATA POLITYKI

Świadectwo dojrzałości Afryki

Afrykański ruch związkowy zapisał na swym koncie poważny sukces. W wyniku obrad przywódców związkowych krajów Afryki, zakończonych 30 maja w Casablance, powołana została do życia Ogólnaafrykańska Federacja Związków Zawodowych na równorzędnych prawach z dwoma, wielkimi, międzynarodowymi centralami związkowymi — Światową Federacją Związków Zawodowych (SFZZ) i Międzynarodową Konferencją Wolnych Związków Zawodowych (MKWZZ). Decyzja konferencji w Casablance jest w warunkach afrykańskiego ruchu zawodowego świadectwem dojrzałości politycznej związków Czarnego Łądu.

Rzecz bowiem w tym, że na kontynencie afrykańskim ściera się wpływ SPZZ i MKWZZ. O przynależności związkowej przesądzały w Afryce często powiązania z ruchem związkowym dawnej metropolii. A więc robotnicy z byłych kolonii francuskich należeli przeważnie — poprzez CGT do SFZZ, natomiast robotnicy z byłych kolonii angielskich — poprzez TUC — do MKWZZ.

Afrykańskie działacze związkowi — niezależnie od przynależności do tej, czy innej centrali — mimo słabej liczebnej klasy robotniczej, stali i stoją w pierwszych szeregach walki o wolność i niepodległość narodów afrykańskich.

MKWZZ do niedawna występowała jawnie przeciw utworzeniu ogólnafrkańskiej organi-

zacji związkowej, co było logiczną konsekwencją jej chwilowego stanowiska wobec sprawy samostanowienia narodów afrykańskich i walki z kolonializmem.

Dopiero ostatnio — pod wpływem ostrej krytyki ze strony afrykańskich działaczy związkowych, MKWZZ poczęła na tefenie Afryki występować z programem antykolonialnym i antyrasistowskim.

Kiedy jasne się stało, że niezależna, afrykańska centrala związkowa zostanie powołana do życia, MKWZZ próbowała ratować sytuację, forsując tzw. zasadę podwójnego członkostwa, tj. jednocześnie przynależności członków nowej centrali do jednej z central — SFZZ lub MKWZZ.

SFZZ natomiast popierała dążenia afrykańskich związków do utworzenia odrębnej i równorzędnej centrali związkowej ze względu na specyficzne warunki w Afryce. Walka, która rozegrała się w związku z tym w Casablance, nie była łatwa. Ostatecznie jednak zdecydowanie podwójnego członkostwa ponieśli klęskę.

Sukces afrykańskich związków w Casablance, to zatem zwycięstwo antykolonialnego, szczerze, neutralistycznego stanowiska afrykańskiego ruchu zawodowego. Ze względu na rolę, jaką ruch ten odgrywa w Afryce, konferencja w Casablance jest odbiciem tendencji politycznych na całym kontynencie. (API)

Matka i macocha

Aktu oskarżenia nie będzie?...

MOTTO: „Swoim najbliższym zgotowali ten los”

Pokój jest zawałony meblami. Tylko do łóżek i do drzwi wiodą wąskie przejścia. Na drzwiach, które prowadzą do sąsiedniego pokoju zawieszono w poprzek kij od szczotki.

— Dlaczego? — pyta po raz pierwszy już z rzędu reporter.

— Żeby oni nie wchodzili mi tutaj i nie kradli — w głosie starszej kobiety drga rozpacz i wstyd.

— Oni?...
— Córka z mężem...

Spór mieszkaniowy jakich wiele? Istotnie. Na pierwszy rzut oka — białostka. Za nią kryje się jednak tragedia.

Serce babci

Rok 1946. Maria Zborowska zostaje babcią. Wnuk — Kamil Maliszewski jest dzieckiem chorowitym, wymagającym szczególnie troskliwej opieki. — Taką opieką może go otoczyć tylko babka — stwierdza ojciec dziecka, Zborowska, której żal chłopca, bierze go na wychowanie.

W kilka lat później córka Zborowskiej — Barbara — ma dwoje dalszych dzieci. I ta trójka babcia musi opiekować się nader często. „Mus” — bo dzieciaki, godzinami pozostawiane na łasce losu, chodzą głodne, brudne i obdarte. Na to pozwolić nie może serce babci.

No dobrze, a Barbara? Ta nie ma powołania do roli matki. Zresztą trudno być kapłanką domowego ogniska kobiecie, którą szczególnie interesują mężczyźni, stroje, zabawy, alkohol. Logicznym następstwem tych zainteresowań jest rozwód. Maż uznając swoje życie za złamane, popada w rozpacz i szuka zapomnienia w kieliszku. Barbara bawi się...

Rok 1953. Pewnego dnia Barbara zjawia się w mieszkaniu matki.

— Mamo, tutaj nie możesz mieszkać z trójką dzieci. Weź moje mieszkanie — jest większe, a ja się przeprowadzę tutaj.

Zborowska lekkomyślnie wyraża na to zgodę. Następnie przeprowadzka. A córka tymczasem dokonując zamiany zaprzepaszcza dawne mieszkanie Zborowskiej i wyjeżdża. Pozostawia matce trójkę dzieci i ani grosza. Zborowska pracuje dniem i nocą, aby zapewnić wnuczkom minimum egzystencji.

Wreszcie córka wraca. „Wspaniałomyślnie” odbiera dwójkę dzieci. Na uwagę, że czas skończyć z rozrzutnością, oświadcza zimno:

— Jeśli nie chcesz pracować, to do liczenia pieniędzy cię nie potrzebuje...

Cel uświęca środki

Grono lokatorów mieszkania przy placu Narutowicza szybko powiększa się o jedną osobę. Jest nią Zbigniew Oczerki. Człowiek z przeszłością nie bardzo chlubną, jako, że za pobicia żony przebywał w więzieniu. Oczywiście — drugi mąż Barbary z miejsca rozpoczyna rządzącej ręki. A przecież Zborowska i tak nie brak kłopotów.

Trudno związać koniec z końcem. Wprawdzie ojciec Kamila płaci alimenty (325 zł), ale wychowanie 15-letniego chłopca pochłania znacznie większe sumy. Zborowska zarabia szcieniem. Kres temu kładzie choroba i... kradzież wzorów. Po krótkim podleczeniu się, Zborowska podejmuje pracę pomocy domowej.

Tymczasem w rodzinie Oczerki atmosfera stale się pogarsza. Co pewien czas wybuchają awantury i kłótnie. Dochodzi nawet do rękoczynów. Wszystko w obecności dzieci.

Małżeństwo Oczerki potrafi jednak znaleźć wspólny język — kiedy chodzi o Zborowską. W niej widzą bowiem zawalidę, blokującą jeden pokój (Zborowska mieszka tam z Kamilem, a nocować przychodzi Czesław — drugi

syn Barbary). Próby pozbycia się babki są różne.

Grudzień 1960 r. Scysja. Barbara policzkuje matkę i bezlitośnie oświadcza:

— Z tobą to się powinno zrobić tak jak na Inżynierskiej (przy ulicy tej popelniono głośne matkobójstwo — przyp. red.).

Zborowska marzy o spokoju. O ciszy, o przyjaznym uśmiechu, życzliwości. Chcąc się ustrzec od szyszan — zabija drzwi między swoim pokojem a lokalem Oczerki. Wtedy jednak Oczerkiemu przychodzi w sukurs „kwaternik”, który zarządza otwarciem drzwi. Formalnie ma rację, bowiem przydział mieszkania posiada Oczerki. Otwarte drzwi to jednak dla Zborowskiej udręka. W każdej chwili mogą przecież wejść przeciwnicy. Zborowska, obawiając się kradzieży, organizuje na zmianę z wnukiem — dyżury. Ale jak zapobiec szyszanom?

Po najmniejszej linii oporu

Zborowska szukała już pomocy w wielu instytucjach. Bez skutku. — My się nie mieszkamy w sprawy rodzinne — brzmiała odpowiedź. Nasuwa się refleksja: czy to jest tylko prywatna sprawa o podłożu moralno-obyczajowym?

Oczywiście, że postępowanie Oczerki koliduje przede wszystkim z zasadami etyki. Dodajmy — z najbardziej elementarnymi zasadami. Czy „tylko” to należy zarzucić Oczerki? Chyba nie. Analizując tę sprawę drobniaczko, można chyba dopatrzeć się w ich postępowaniu znamion występku np. z art 257 (kradzież), 200 (pozostawianie bez opieki dzieci) czy wreszcie 250 i 251 KK (groźby pod adresem Zborowskiej). Jeśli dodać, że dzieci przebywają w warunkach niezbyt dla

siebie odpowiednich, to łatwo wyciągnąć taki wniosek: ingerencja MO czy Prokuratury byłaby uzasadniona. A co z „kwaternikiem”? I on mógłby pomóc — poprzez przydział na rzecz Zborowskiej, pokoju, obecnie przez nią zajmowanego. Opisane wyżej okoliczności w pełni taki postulat uzasadniają.

Poświęcamy tragedii Marii Zborowskiej tyle miejsca, bowiem obojętność z jaką się ona spotyka można uznać za nader symptomatyczną. Otóż stosunkowo często, zarówno władze administracyjne jak i śledcze, niechętnie biorą na warsztat tego rodzaju sprawy. A jeśli już biorą, to nieraz rozpatrują je powierzchownie. Koniec nie musi, ale może być — tragiczny (patrz „Głos” z 3 maja br. „Wolne miejsca

na ławie oskarżonych” — reportaż o alkoholiku, którego leczeniem nikt się nie chciał zająć i w rezultacie doszło do zabójstwa). Oczywiście „sprawy rodzinne” są bardzo trudne, niejednokrotnie przypominają gordyjski węzeł, ale to jeszcze nie powód do pójścia po najmniejszej linii oporu. A tak niestety bywa. Mówią o tym często listy, które wpływają do redakcji.

Chcielibyśmy wierzyć, że sprawą Marii Zborowskiej zainteresują się kompetentne czynniki. Czekamy, gotowi udzielić im w każdej chwili potrzebnych danych (w raporcie z zrozumiących względów zmieniono nazwiska i adresy). Oby nie było to czekanie bez końca.

MICHAŁ ŁUCZAK

Kariera burowęgla

WĘGIEL BRUNATNY DOCZKAŁ SIĘ W POLSCE W OSTATNICH LATACH NIEBYSZALEGO AWANSU, A PLANY DALSZEGO WYDOBYCIA TEGO CENNEGO SUROWCA UPOWAŻNIAJĄ DO POSŁUŻENIA SIĘ NAWET OKREŚLENIEM „KARIERY”.

W roku 1955 wydobyliśmy około 6 mln. ton burowęgla. W pięć lat później — w roku 1960 — roczna produkcja wyniosła 9 mln. ton. W ostatnim roku bieżącej pięciolatki wydobywać już będziemy trzykrotnie więcej: 27 mln. ton. I dalej: rok 1970 — 44 mln. ton, rok 1975 — 60 mln. ton. Pod względem wielkości wydobycia znajdziemy się wówczas na czwartym miejscu wśród krajów socjalistycznych (po NRD, Związku Radzieckim i Czechosłowacji) oraz na piątym w świecie (po NRF).

Burowęgiel przeznaczamy przede wszystkim dla wielkich elektrowni, powstających w pobliżu bogatych złóż tego surowca: w rejonie Konina — pracująca już tutaj elektrow

nia osiągnie do r. 1963 moc około 600 MW, w Turoszowie (woj. wrocławskie) — pełna moc powstającej tu elektrowni wyniesie 1400 MW, w rejonie Turka — gdzie również w bieżącej pięciolatce zbudowana zostanie elektrownia o docelowej mocy 600—700 MW. Przewiduje się budowę dalszych elektrowni opartych o węgiel brunatny: w rejonie Trzcianki, a być może również koło Ścinawy (woj. wrocławskie) gdzie także zalegają niezwykle bogate pokłady burowęgla.

O roli węgla brunatnego w produkcji energii elektrycznej w Polsce świadczy najlepiej następujące dane: w roku 1960 ilość energii elektrycznej wyprodukowanej na burowęglu stanowiła 4,5 proc. W roku 1965 wzrosła już do 29 proc. Przewiduje się, że przy końcu 1975 roku na węglu brunatnym pracować będą elektrownie o łącznej mocy 6000 MW, co równa się prawie mocy wszystkich naszych elektrowni w roku 1960.

Węgiel brunatny zasili nie tylko elektrownie. Blisko 6 mln. ludności czyli prawie 1/5 całej ludności Polski mieszka w okęgach leżących w promieniu 75 km od złóż węgla brunatnego. Daje to olbrzymie szanse ekonomicznego wykorzystania tego surowca dla przemysłu i celów komunalnych. (ZAP)

7 wdów 5 dziewic 100 problemów

Doprawdy, nuda człowiekowi współczesnemu nie zagraża. Możliwości pożytecznego wypełnienia czasu są, szczególnie w naszych warunkach ustrojowych, urozmaicone. Możliwości te dostrzegam m. in. w działalności stowarzyszeniowej. Tu, bez przesady, każdy znajdzie coś sobie bliskiego. Niekoniecznie musi to być poważne TPRP, czcigodny PCK lub niesłusznie wykiwana „Canaria 02”.

Słyszeliście o Polskim Towarzystwie Nautologicznym? Albo Stowarzyszeniu Gązowników i Wodociągów? Towarzystwie Popierania Współpracy z Francją? Stary czy młody, robotnik, inteligent, czy rolnik, mogą znaleźć coś „podchodzącego”. Wymieniam, na zasadzie kontrastów, serię stowarzyszeń mniej szerszego ogółu znanych. „Pro Musica”, Stowarzyszenie Byłych Górników (Rawicz), Polskie Tow. do Walki z Gościem, Stowarzyszenie Obrońców Prywatnych i Prowadzących Biura Pisania Podań (Leszno), Polskie Towarzystwo Zoologiczne, Poznański Związek Hodowców Koni... Wystarczy?

No proszę! Dla każdego coś miłego. Byłe naprawdę istniała chęć działania — nuda Was nie „weźmie”.

Idea i wypaczenia

Działalność społeczna to piękna idea. Ostrzegam wszakże przed słomianym ogniem. Znamy wypadki spowodowania całej pracy stowarzyszenia do wybrania zarządu, przydzielenia funkcji, ustanowienia sekretariatu i... zgłoszenia u władz wniosku o dotację. Nierzadkie są fakty naturalnego zgonu stowarzyszeń, po wypaleniu się nietrwałego ognia inicjatorów. W Poznaniu los taki spotkał towarzystwa: Przyjaźni Polsko - Francuskiej, Polsko - Bułgarskiej, Polsko - Szwedzkiej oraz im. Feliksa Nowowiejskiego.

Wypada także ostrzec przed słomianym ogniem, tłącym się wprawdzie, ale nader mizerne. Reprezentantami tej grupy stowarzyszeń, istniejących przede wszystkim w rejestrze, są — przykładowo — Koło Sportowe „Przemysław” czy Wielkopolskie Towarzystwo Miłośników Szczytów.

I jeszcze przestroga dla przyszłych i obecnych „stowarzyszeniowców”: pragniecie działać, gwoli zadowoleniu osobistemu i pożytkowi ogółu — przestrzegajcie pilnie statutu (regulaminu). Bo inaczej możecie się znaleźć w kolizji z przepisami. Było sobie na przykład w stolicy Stowarzyszenie Wynalazców. Słynna to historia, bowiem jego zarząd w minimalnym stopniu zaprzatnięte miał głowy statutowymi zadaniami. Podjęto natomiast dochodową produkcję... widel (na prawdę!) oraz rozdzielano prace zlecane do 10-000 zł od sztuki.

Nowa rola zrzeszeń

W Polsce od lat szesnastu obserwujemy burzliwy rozwój społecznej inicjatywy, jakościowo różnej od międzywojennych organizacji a la „Sto-

warzyszenie świętej Zyty” (tytuł ko dla „pomocy domowych”), „Towarzystwo Stella — Kolo- nia Wakacyjna” (pierwowzór FWP?) czy „Towarzystwo 7 Wdów i 5 Dziewic” (nazwa wy- pisana z rejestru!).

Ogromna większość współczesnych stowarzyszeń stwarza szerokie ramy dla działalności politycznej, naukowej, kulturalnej, gospodarczej i sportowej obywateli. Krzewi się bujna inicjatywa, ludzie znajdują upust dla swych życiowych pasji.

Jednakże w miarę rozwoju rozmaitych form pracy stowarzyszeniowej wyłania się kwestia wnikliwego nadzoru nad tą działalnością, pokierowania inicjatywą — w sposób taktowny a zarazem stanowczy. Niestety, przez sze reg lat panował w organach administracji pewien niedowład i problem nadzoru nad działalnością stowarzyszeń, de likatnie mówiąc, pozostawał w zawieszaniu.

Mnożyły się wtedy historie w rodzaju firmowania prywatnej działalności zarobkowej przez rzekomą organizację społeczną („Stowarzyszenie Ob jazdowy Teatr Lalek w Wągrowcu”), wyznaczania niewłaściwych ludzi do pełnienia rozmaitych funkcji (Aeroklub Poznański), nie brakowało przejawów prywaty i szarogęsienia się przez zarządy (Automobilklub) oraz, hm, niedokładności finansowych.

Prywata — wystąp!

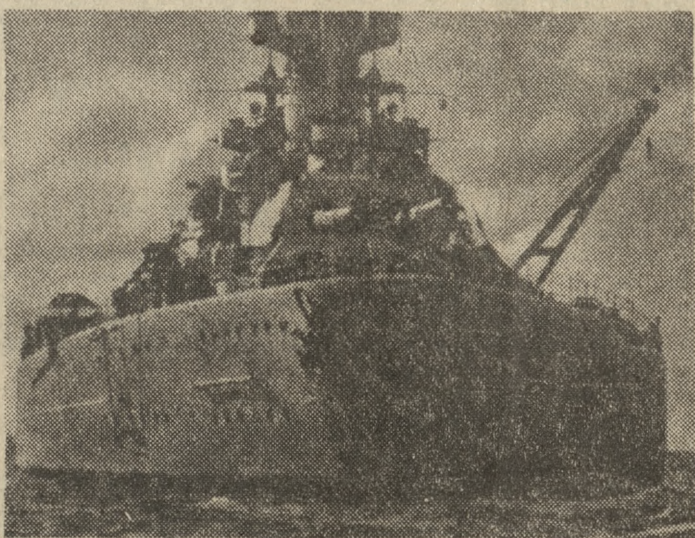
Podobne fakty są dzisiaj stosunkowo rzadkie, wias nie dzięki roztoczeniu staranniejszego nadzoru nad nurtem społecznej pracy. Natomiast po dawnemu dają jeszcze znać o sobie międzyлюдzkie konflikty oraz pewien elitaryzm niektórych stowarzyszeń.

W eliminowaniu tych zjawisk bardzo pomocna być może korygująca rola wydziałów spraw wewnętrznych prezydentów rad narodowych. Nadzór ten, choć sprawowany w szerszym niż ongiś zakresie, jest jeszcze chyba zbyt formalny i niedostatecznie aktywny.

Niechaj działalność społeczna tylko to a nie co innego zna czy. Zadbajmy o całkowite wy parcie przejawów „prywaty” z pracy stowarzyszeń. Jedynie wtedy spełnią one swój zasadniczy cel, politycznego społecznego, gospodarczego i kulturalnego aktywizowania szerokich rzesz obywateli.

PIOTR ŻYCKI

Przed dwudziestu laty:



Olbrzymi „Bismarck” miał być postrachem alianckiej żeglugi...

Dwadzieścia lat temu, w drugiej połowie maja 1941 roku, kiedy Niemcy po kolejnych sukcesach odniesionych podczas „Blitzkriegów” w Jugosławii i Grecji znajdowały się niemal u szczytu swego powodzenia, dwa wydarzenia wojenne zelektryzowały uwagę publiczną na całym świecie. Oto 20 maja hitlerowskie oddziały spadochronowe zaczęły lądować na brzońonej przez wojska greckie i nowozelandzkie Krecie, w krótkim czasie zmuszając przeciwnika do odwrotu. Statki ewakuujące obrońców wyspy i ochraniające je brytyjska eskadra aleksandryjska zostały później zaatakowane przez Luftwaffe i poniosły dotkliwe ciosy. W dziesięć dni po pierwszych desantach Kreta była w rękach niemieckich.

W czasie trwania tych ciężkich walk inna dramatyczna operacja rozgrywała się w północnych rejonach Atlantyku, gdzie trwało właśnie polowanie całej brytyjskiej floty ojczyściej i eskadry gibraltarskiej na niemieckiego kora- rza: największy wówczas okręt bojowy Kriegsmarine, pancernik „Bismarck”.

„Bismarck” wraz z towarzyszącym mu w początkowej fazie operacji kora- żownikiem „Prinz Eugen” miał za cel niszczenie alianckiej żeglugi handlo-

wej na Atlantyku, ale wskutek wczes- nego odkrycia obu okrętów przez alianckie lotnictwo zamiar ten spełnił na niczym. W dwa dni po opuszczeniu przez zespół „Bismarck” — „Prinz Eugen” norweskiego portu Bergen, brytyjskie korażowniki patrolujące re- jon Drogi Duńskiej (pomiędzy Gren- landią a Islandią) zauważyły nieprzy- jaciela i naprowadziły na jego trop dwa duże okręty: pancernik „Prince of Wales” i korażownik liniowy „Hood”. Bitwa, która wywiązała się nad ra- nem 24 maja miała niefortunny prze- bieg dla Anglików, gdyż słabo opan- czerzony „Hood” wyleciał po kilku otrzymanych salwach w powietrze, a „Prince of Wales”, który nie był w pełni gotowości bojowej, gdyż do- piero co wszedł do służby, nie był w stanie kontynuować walki z „Bismar- kiem”.

W rezultacie niemieckie okręty po- pływały nie zatrzymane dalej, przedostały się na Atlantyk, a później w niesprzyjających warunkach atmo- sferycznych zniknęły tropiącym je Anglikom z oczu. Krótko po tem ucie- kające okręty się rozdzieliły. Znaj- dujący się na „Bismarcku” dowódca niemieckiej floty, admirał Lütjens, zdecydował, że jego okręt flagowy,

który w bitwie z Anglikami odniósł uszkodzenia, skieruje się do Brestu. „Prinz Eugen” natomiast będzie sa- motnie prowadzić działania korsarskie na oceanie.

Tak się też stało, ale plan doprowa- dzenia „Bismarcka” do zbawczych wybrzeży Francji nie powiódł się, gdyż rozwijający się w nad wyraz dramatycznych okolicznościach pościg za niemieckim olbrzymem został ostatecznie uwięziony powodzeniem. Zanim jednak do tego doszło, zanim ścigające „Bismarcka” z północy, za- chodu i południa okręty brytyjskie zdołały zaciągnąć wokół niego sieć, z której nie miał się już nigdy wydo- stać, obie walczące strony przeżywały zmieniające się jak w kalejdoskopie chwile wielkiej nadziei na sukces i momenty gorzkiego zawodu. „Bis- marck” zostawał wytropiony, a póź- niej znów zniknął za zasłonami szkwa- łów i nisko leżących chmur, kiedy in- dziej zaś kryły go ciemności nocy.

Przez trzy dni „Bismarck” wymy- kał się poszukującym go okre- tom i równocześnie zbliżał się do francuskiego wybrzeża, skąd admirał Lütjens oczekiwał pomocy lotnictwa. Także i liczne U-Booty zostały skiero- wane w rejon przebywania „Bismar-

ka” z zadaniem atakowania tropią- cych niemiecki pancernik okrętów.

Pomimo tego, poszukiwania „Bis- marcka” zostały jednak uwięzione powodzeniem, a ogromną w tym zas- ługę przypisać należy polskiemu ni- szczycielowi „Piorun”, który idąc na czele brytyjskiego dywizjonu wytro- pił nieprzyjaciela w dniu 26 maja wie- czorem. Było to spotkanie liliputa z olbrzymem. „Piorun” nie miał naj- mniejszych szans na odniesienie w tym spotkaniu zwycięstwa, ale istot- ne dla całej akcji ścigania „Bismar- ka” było uchwycenie z nim kontaktu, w tym decydującym momencie, gdyż stosunkowo niewielka już odległość dzieliła pancernik od Brestu. Przez ponad godzinę „Piorun” toczył arty- leryjski pojedynek z hitlerowskim ko- łosem i w tym właśnie czasie nadpły- nęły pozostałe okręty dywizjonu i okrzyki „Bismarcka”. Nad ranem zaś naddzieliły na pole bitwy główne si- ły brytyjskie i po zaciętej walce arty- leryjskiej posłały nieprzyjaciela na dno w dniu 27 maja 1941 roku przed południem.

Tak zakończyła się operacja, w któ- rej niemiecki naczelną dowództwo pokładało wielkie, niespełnione jed- nak nadzieje.

JERZY PERTEK

POLSKIE WZORY

Mechanizacja rolnictwa jest u nas jednym z węzłowych zadań bieżącej 5-latki. Do przeszłości w chwili obecnej należą dyskusje, czy mechanizacja jest potrzebna. Zobaczmy — jak zagadnienie to przedstawia się u naszego zachodniego sąsiada, w NRD.

Mechanizacja rolnictwa wymaga wprowadzenia w rolnictwie przemysłowych metod pracy. W socjalistycznych przedsiębiorstwach rolnych eksploatacji i konserwacji różnorodnego parku maszynowego nie można przeprowadzać metodami rzemieślniczymi. Niezbędna jest tutaj współpraca techników dla zapewnienia właściwego wykorzystania środków produkcji.

W każdym zakładzie przemysłowym zatrudnieni są mechanicy, zajmujący się eksploatacją, konserwacją i naprawami maszyn, dbający o ich bezawaryjną pracę. Tak samo w rolnictwie działają inżynierowie — mechanicy, odpowiedzialni za racjonalne i wydajne użytkowanie parku maszynowego i urządzeń.

Dotychczas specjalistów takich rolnictwo NRD nie posiadało. Nie okazali się nimi absolwenci wydziałów rolnych, którzy wysłuchali wykładów na temat mechanizacji przy katedrach maszyn rolniczych. Niemożliwe okazało się danie w ramach i tak już 5½-letnich studiów rolniczych — dostatecznych wiadomości dla inżyniera, zajmującego się mechanizacją w rolnictwie. W związku z tym postanowiono w NRD, nie negując konieczności zaznajomienia każdego inżyniera-rolnika z techniką, szkolić, wzorem Polski i ZSRR — inżynierów z zakresu mechanizacji rolnictwa na politechnikach.

Tajemnice biblijnego Jerycha

Jak gotowano 8 tys. lat temu?...

Prace wykopaliskowe prowadzone w Jordanii na terenie biblijnego Jerycha, wydobyły na światło dzienne pozostałości dużego, otoczonego murem i wieżami miasta. Zostało ono zniszczone przed 8 tysiącami lat. Mieszkańcy Jerycha zajmowali się rolnictwem. Lecz o dziwo, nie znaleziono ani jednej skorupy z wypalanej gliny. Okazuje się że mieszkańcy starożytnego grodu nie znali jeszcze garncearstwa.

W kilku miejscowościach w Czechosłowacji i w Niemczech w prehistorycznych sadybach ludzkich przy pomocy mikroskopów stwierdzono w ziemi obecność pyłków zboża, które rosło przed tysiącami lat. W sadybach tych nie znaleziono jednak żadnych naczyń glinianych, co dowodzi, że podobnie jak w Jerycho rolnictwo powstało tu wcześniej niż garncarstwo.

Do przygotowywania pokarmów mięsnych garnki nie były niezbędne, gdyż mięso można było upiec w popiele lub na rożnie. Wprawdzie podpalony kłódka lub z ziarna pieczone na gorącym kamieniu mogły być bardzo smaczne, jednakże możliwość gotowania pokarmów w gorącej wodzie znacznie rozszerzyła jadłospis pierwotnego rolnika.

W Laryszie, w Grecji, w jednej z osad z okresu, gdy nie znano jeszcze sztuki wypalania naczyń, znaleziono wyżłobione w krzemieniu naczynie, które służyło do gotowania wody. Ponieważ naczynia takie-

ników, opanowania eksploatacji maszyn i urządzeń, znajomości elektryfikacji rolnictwa budownictwa wiejskiego, melioracji itp.

Inżynierowie — mechanicy, po ukończeniu studiów, pracują w NRD przez dwa lata jako asystenci (w pionie technicznym) w gospodarstwach państwowych, spółdzielniach produkcyjnych, warsztatach naprawczych lub ośrodkach maszynowych. Rekrutacja na studia z zakresu mechanizacji rolnictwa obejmuje przede wszystkim młodzież pochodzenia chłopieckiego, po której można się spodziewać, że wróci na wieś. Absolwenci techników mechanizacji rolnictwa mają pewne przywileje przy przyjmowaniu na studia; od maturzystów szkół ogólnokształcących wymaga się przepracowania jednego roku w rolnictwie w charakterze traktorzystów (czy maszynistów) lub w warsztatach naprawczych.

Warto zaznaczyć, że w gospodarstwach rolnych NRD (gospodarstwa państwowe i spółdzielnie produkcyjne III typu) już teraz wartość parku maszynowego i urządzeń wynosi ponad 1000 marek na każdy hektar, a w planie 5-letnim ma dojść do 2000 marek.

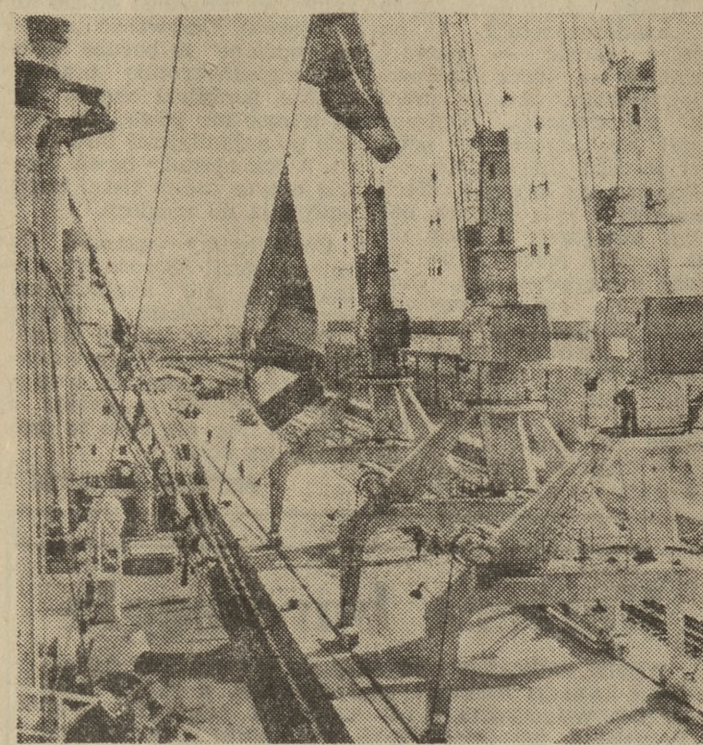
Jest rzeczą zrozumiałą, że eksploatację, konserwację i naprawy tej części majątku społecznego muszą przeprowadzać fachowcy, czyli inżynierowie — mechanicy.

Inżynierów z zakresu mechanizacji rolnictwa kształcą obecnie w NRD dwa ośrodki: Politechnika w Dreźnie i Uniwersytet w Rostoku. Program studiów odpowiada wymaganiom stawianym przez praktykę. Studia trwają 11 semestrów. Pierwsze semestry mają charakter ogólnoteoretyczny i nie różnią się programem od innych wydziałów mechanicznych. Semestry siódmy do dziesiąty przeznaczone są na przedmioty specjalistyczne gdzie poza dyscyplinami czysto technicznymi występują również podstawowe zagadnienia elektryfikacji rolnictwa, melioracji i budownictwa w socjalistycznych gospodarstwach. Semestr jedenasty przeznaczony jest na przygotowanie pracy dyplomowej.

A więc ostatnie zmiany w dziedzinie kształcenia kadr dla mechanizacji rolnictwa w

NRD poszły w kierunku specjalizacji, poprzez kształcenie na uczelniach typu politechnicznego — podobnie jak w Polsce.

ANDRZEJ KACZOR



Na zdjęciu: fragment udekorowanego nadbrzeża w nowym porcie w Rostoku. Fot. — CAP

Kształcenie studentów rolnictwa w NRD

Wciąż niepokój pod oliwkami

„Ziemia dla tego, kto ją uprawia!” — hasło wielokrotnie już powtarzane odezwalo się teraz z nową siłą, obejmując całe Włochy. Słychać je na placach i drogach, w siedzibach władz samorządowych, a nawet w Parlamencie.

Kim są ludzie, miliony ludzi, domagający się jego realizacji? Spośród ludności wiejskiej zaledwie połowa zdolna jest wyżyć się z własnej ziemi i to z coraz większym trudem, zważywszy zacofanie małych gospodarstw i rosnącą konkurencję, nie tylko ze strony zmodernizowanych gospodarstw obszarowych, ale i importu, ułatwionego układem o Wspólnym Rynku. Własności średniej jest tu stosunkowo niewiele. Obok poletek, zwanych żartobliwie „chusteczkami”, leżą ogromne latyfundia, które właściciele ich uprawiają częściowo na „własną” rękę — czyli rękami najemników — częściowo zaś puszczają w dzierżawę.

Chłopi bezrolni dzielą się zatem na najemników — stałych, zwanych salariatami, albo dniówkowymi — bracciantami, oraz dzierżawców, przeważnie połowników (mezzagri). Nazwa ich pochodzi stąd, że według zeszłowiecznych jeszcze obyczajów kontrakt dzierżawny nakazywał im oddawać właścicielowi połowę do-

chodu ze zbiorów, bez względu na jego wysokość.

Sytuacja najemników jest oczywiście jeszcze trudniejsza. Mechanizacja rolnictwa zmniejsza ilościowo zapotrzebowanie na siłę roboczą, zwłaszcza, że uchylona została — równie wobec trudności wynikłych ze wzmożonego importu — ustawa nakazująca właścicielom zatrudniać obowiązkowo pewną ustaloną liczbę najemników. Warunki ich pracy i płac są oczywiście trudniejsze i gorsze niż w przemyśle.

Radykalnym rozwiązaniem wszystkich tych problemów byłaby realizacja przyrzeczonej od wielu lat reformy rolnej. O to więc w zasadzie i na dłuższą metę walczą najemnicy i dzierżawcy, za pośrednictwem swych związków, przede wszystkim zaś organizacji Federbraccianti i Federmezzadri, zrzeszonych w lewicowej Włoskiej Powstającej Konfederacji Pracy.

Partie lewicowe stawiają także na forum parlamentu kwestię wznowienia zarzuconej od kilku lat realizacji reformy rolnej. Na pierwszy ogień poszłyby nieużytki, których właściciele uchylają się od przeprowadzenia prac melioracyjnych. Sumy potrzebne na te akcje można by wziąć z pieniędzy wyznaczonych na subsydiowanie rolnictwa, przez tak zwany Zielony Plan.

Niestety, program Zielonego Planu przewiduje inny uzupełnienie rozdzielności subsydiów. Przewiduje je przede wszystkim na... pomoc dla obszarów w unowocześnianiu gospodar-

Włochy objęła więc fala manifestacji i strajków.

Organizacja związkowa, zdając sobie sprawę z trudności, jakie napotkać musi realizacja hasła zdobycia ziemi na własność, nie żąda jej natychmiast. Bezpośrednimi żądaniem strajkujących była więc poprawa warunków pracy. Nie podwyżka płac, na którą właściciele byliby nawet skłonni się zgodzić — lecz reforma samych umów o pracę. A więc — zmiana systemu płac, z zastosowaniem skali ruchomej, zwrócenie płac mężczyznom i kobietom, uregulowanie długości dnia pracy.

Wobec tych postulatów rząd i właściciele zajęli pozycję negatywną. Walka nie zapowiada się łatwo i zapewne szybko się nie skończy.

H. JABCZYŃSKA

W największym mieście świata

Korespondencja z Tokio

Czy możecie sobie wyobrazić 10 milionów ludzi stłoczonych na obszarze obejmującym 30 kilometrów kwadratowych? Z trudem, prawda? A przecież tyle właśnie ludzi żyje na obszarze Tokio, stolicy Japonii.

Ci, którzy narzekają na tłok w tramwajach czy w sklepach, niech będą szczęśliwi, że nie mieszkają w Tokio. Codziennie przez ulice Tokio przelewają się nieprzeliczone tłumy. Chcąc dostać się do kawiarni czy teatru, trzeba rozpychać się lokciami, autobusy i tramwaje o każdej porze oblepione są „winogronami”.

W Tokio żyje się więcej elektryczności na neony niż w jakimkolwiek innym mieście kapitalistycznego świata. Gdy zapada zmierzch, na wszystkich niemal budynkach rozbłyskują tysiące świateł. Granatowa czerń nocy przecina ją, niczym feeryczne pawie ogony, czerwone, błękitne, srebrzyste i zielone fajerwerki neonów. Na rogach ulic rozbawiona młodzież tańczy przy dźwiękach muzyki jazzowej.

Jest jednak i druga strona medalu.

W cieniu neonów

W tym mieście bajecznie oświetlonym, kolorowym, huczącym gwarem i szumem tysięcy pojazdów — prawie półtora miliona ludzi przymiera głodem — ich zarobki nie wynoszą nawet 5 tysięcy jenów miesięcznie. Na stacji kolejki podziemnej Ueno bezrobotni śpią pokotem na ziemi w zimne noce styczniowe.

Również i ci, którzy w dzień Nowego Roku obiegają lady sklepowe w poszukiwaniu upominków, nie zawsze są szczęśliwi. Bardzo często trudno im znaleźć koniec z końcem.

„Wiem, że wielu ludzi mi za zdrości, bo jestem dobrze ubrany — powiedział mi urzęd-

nik pewnego wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego — ale przecież zmuszony jestem kupować sobie modne ubrania, gdyż muszę robić dobre wrażenie na swoich zwierzchnikach. Muszę też od czasu do czasu zaprosić klientów przed siębiorstwa na kolację do restauracji. Za to wszystko płacę sam i pieniądze ułatwiają się jak woda.”

Skoro już jesteśmy przy odwiecznym temacie braku pieniędzy, bolączka ta trapi również burmistrza Tokio, Ruytaro Azumę. Podczas kampanii wyborczej do rad miejskich Azuma zobowiązał się, że uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby Igrzyska Olimpijskie w Tokio zorganizowane były „na medal”. Teraz jednak Azuma nie bardzo wie, skąd wziąć na to fundusze. Zaproponował najpierw wprowadzenie totalizatora sportowego, ale projekt spotkał się z ostrym sprzeciwem kobiet, które obawiają się, że meżowie przegrają wszystkie pieniądze w „totka” i zamiast wynagrodzenia na pierwszego przyniosą do domu pustą kopertę.

Wobec tego Azuma wymyślił coś innego — wydał zarządzenie o zwiększeniu kar za przekroczenie przepisów ruchu ulicznego. W zatłoczonej metropolii o takie przekraczanie przepisów nietrudno — kary sypać się będą jak z rękawa, a uskładane z tego fundusze zostaną przeznaczone na pokrycie wydatków związanych z urządzeniem Olimpiady.

Na, na, naj...

Na samą Olimpiadę może starczy pieniędzy, ale nie starczy ich na pewno, aby do tego czasu usunąć jedną z największych bolączek Tokio — przestarzały system kanalizacyjny. Wstyd powiedzieć, ale tylko 20 proc. mieszkańców centrum Tokio — o peryferiach lepiej nie mówić — posiada kanalizację, w mieszkaniach.

Nie więc dziwnego, że epidemie zbierają obfite żniwo, zwłaszcza w okresie letnim. W 1958 roku Japonia przodowała na świecie pod względem ilości zachorowań na dezynte-

Architektura japońska

Na zdjęciu: Segetzu Hall w Tokio, dzieło architekta Kanzo Tange. W budynku tym, mieszczącym szkołę układania kwiatów organizowane są wystawy.



Fot. — CAP

Płuca — jak na dłoni

W Holandii wprowadzono poważne udoskonalenie w rentgenowskich aparatach medycznych. Obraz ukazujący się na ekranie aparatu jest jednocześnie zapisany na taśmie podobnej do tej, która służy do rejestracji nagrań telewizyjnych. Odpada w tych warunkach potrzeba wywoływania zdjęć — gdy lekarz chce po pewnym czasie ponownie obejrzeć zdjęcie, wystarczy w specjalnym aparacie odtworzyć obraz z odpowiedniego odcinka taśmy. Nowa metoda ma jeszcze tę zaletę, że dawka promieni rentgenowych, na którą jest pacjent w czasie prześwietlenia może być mniejsza niż to było dotychczas. W razie potrzeby jasność i ostrość obrazu regulować można na ekranie odbiornika.

NAJWSPANIALSZE DZIEŁA SZTUKI MEKSYKAŃSKIEJ

29 MAJA, MURY MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE GOSZCZĄ WYSTAWĘ ZUPEŁNIE WYJĄTKOWĄ, NAJWSPANIALSZĄ, JAKĄ KIEDYKOLWIEK WIDZIANO W NASZYM KRAJU — WYSTAWĘ SKARBÓW MEKSYKAŃSKIEJ SZTUKI NARODOWEJ OD CZASÓW PREKOLUMBIJSKICH DO NASZYCH DNI.

Pięć działów — dwadzieścia sześć sal wystawowych — tysiąc sześćset eksponatów z których 99 proc. to oryginały czołowe wielkości ekspozycji. Ale ważniejsze od liczby dzieł. Najdawniejsze z pokazanych przedmiotów sięgają epoki kultur archaicznych, która ciągnęła się od 1500 do 100 roku przed naszą erą. Na leży do niej znaleziona w grobowcach ceramika użytkowa i grzebiona, rzeźbiona, zdobiona nacięciami i małowidłami. Są wśród niej figurki mężczyzn i kobiet o rysunku bardzo zróżnicowanym, rzeźbione najczęściej w ruchu. Są to postacie zwierząt domowych, przeważnie psów, i bogato z fantazją rzeźbione naczynia domowego użytku. Osobną grupę stanowią relikty tak zwanej kultury zatoki meksykańskiej, wśród nich — dzieła ludu Olmeków, który w czasach prehistorycznych wytworzył najbardziej chyba dojrzałą sztukę o wyrafinowanym smaku. Olmekowie lubowali się w kamieniarstwie — ich bazaltowe rzeźby, wyobrażające bóstwa, sięgały 18 ton wagi.

Na pokaz najdawniejszej sztuki Meksyku składa się syn teza dwunastu różnych kultur rozwijających się w ciągu dwóch tysięcy lat na obszarze równym odległości z Warszawy do Lizbony i Gibraltaru. Oprócz tego oglądamy w Warszawie cztery inne działy narodowej sztuki meksykańskiej: sztukę z epoki kolonizacji, nowoczesną, współczesną i wyodrębniony dział współczesnej sztuki ludowej.

Wszystko co pokazano, da się określić dwoma słowami: — wielka sztuka. Od rzeźbionej kolumny Tolteków wysokości 5 metrów i wagi 8 ton, która przed wiekami stała u wrót świątyni w Tula, — do współczesnej malarskiej wizji Davida Alfaro Siqueirosa, który w 1932 roku namalował swój „Wybuch w mieście”, ludzko podobny do atomowego grzyba z Hiroszimy. Wszystko co Meksyk eksponuje w Warszawie należy do największych osiągnięć człowieka w dziedzinie realistycznego artysty.

Wystawa meksykańska w Muzeum Narodowym jest rewelacją i sensacją kulturalną najwyższego rzędu. Trwać będzie do 31 lipca. Dyrekcja Muzeum Narodowego zapowiedziała organizację wycieczek na wystawę sztuki meksykańskiej z terenu całego kraju oraz krajów ościennych.

IRENA FRĄCKOWIAK



XILONEN — bogini niedojrzałej kukurydzy tzw. kultura Zafoki Tolonków (200 r. p. n. e. — 1521 r. n. e.).
Fot. H. Romanowski

W ZSRR

Nowe drogi architektury

Zagadnienie budownictwa, odpowiadającego potrzebom społeczeństwa radzieckiego na nowym etapie jego rozwoju, stało się tematem III Zjazdu Architektów ZSRR w Moskwie. Od ostatniej konferencji upłynęło 5 lat. W ciągu tego czasu nastąpiło wiele zmian na lepsze, lecz walka starego z nowym w budownictwie trwa nadal.

Mówił o tym główny referent Zjazdu, członek prezydium Związku Architektów ZSRR — A. W. Własow. W zakresie budownictwa mieszkaniowego, referent wysunął postulat niewyłączania budynków izolowanych, lecz organicznie związanych kompleksów, tzw. mikrorejonów, które bardziej odpowiadają wygodzie mieszkańców, ekonomice i postępowi technicznemu. Nowe domy mają być tak zaplanowane, aby można było dokonać zmian w mieszkaniach stosownie do potrzeb rodziny. Ma to duże znaczenie w przyszłym budownictwie.

Zasadniczym typem budownictwa mieszkaniowego będą nadal w ZSRR domy 4- i 5-piętrowe, z wyjątkiem budownictwa hotelowego, które mieć może 9 i więcej pięter. Referent położył nacisk na potrzebę zróżnicowania typów domów mieszkalnych, nie tylko ze względów estetycznych, lecz odpowiednio do rodzaju jego mieszkańców. W zakresie budowy domów publicznych, referent wypowiedział się przeciwko gigantomanii i osądził burzenie dość jeszcze mocnych gmachów

często dla wznoszenia teatrów, stadionów, pałaców sportu itp., jak to stało się w Kijowie, Barnaulu i w innych miastach...

Bardzo ważnym zadaniem architektów radzieckich na najbliższą przyszłość jest zaplanowanie nowych typów budynków fabrycznych, odpowiadających potrzebom danej produkcji. Obecnie, kiedy następują szybkie zmiany we wszystkich dziedzinach techniki, budynki fabryczne będą tak zaplanowane, aby nie hamowały rozwoju produkcji. (fh)

Na ekranach



W ostatnich dniach na ekran kina „Apollo” wszedł interesujący film produkcji amerykańskiej „W środku nocy”. Autorem scenariusza jest Paddy Chayefsky. Nazwisko to nie jest z pewnością obce wielbicielom filmu: Chayefsky, wspólnie z reżyserem Delbertem Mannem, od kilku lat specjalizuje się w kameralnym dramacie psychologicznym i należy do ambitniejszych twórców współczesnej kinematografii USA. Wspólnie z Mannem zdobył niejedną nagrodę „Oscara” i inne nagrody festiwalowe. Historia starszego mężczyzny, walczącego o miłość, została wyreżyserowana bardzo inteligentnie. Do tego trzeba dodać dobre aktorstwo znanego do brzo starszym kinomanom Frederica Marcha. Jego partnerką jest Kim Novak; trudno ją zaliczyć do wybitnych aktorek, ale w tym filmie jest bardzo dobrze prowadzona przez reżysera. Film bardzo ciekawy. Na zdjęciu — fotos z „Środka nocy”.

Hiszpańsko-włoskie „Wyzwanie” otrzymało wprawdzie Srebrnego Lwa w Wenecji, ale ustępuje czołowym dziełom neorealizmu włoskiego, do których gatunkowo należy. Konflikt ogranicza się tu do antagonizmów wewnątrz jednej grupy społecznej: pasożytniczej warstwy dostawców warzyw. Dlatego też „Wyzwanie” przypomina raczej filmy o porachunkach między

gangsterami, a jego bohater przegrywa w walce nie tyle o sprawiedliwość społeczną, ile o honor i... własną kieszeń. Zreżymował go debiutujący F. Rosiego.

Film ten wkrótce ustąpi miejsca w kinie Domu Kultury komedii angielskiej pt. „Jak zabić starszą panią”, nazwaną „najlepszą komedią makabryczną, która wyszła z Ateliers Ealing”. W rolach głównych — znany nam Alec Guinness, doskonały aktor, oraz mniej znana Katie Johnson (w roli starszej pani), lecz równie doskonała. Film opowiada o perypetiach gangsterów, którzy nie mogą — choć muszą — zamordować tę właśnie starszą panią. Komedie z dużym znużeniem oka, humor typowo angielski — tylko dla znawców.

Na ekran „Rialta” wejdzie w tych dniach sensacyjny film czesko-słowacki pt. „Tajemnicza puderniczka”. Polecamy go szczególnie młodzieży, jako że przedstawia on perypetie młodych chłopców, zabawiających się w detektywów.

Przy okazji warto by chyba zaapelować do CWF, by wznowiła jeszcze doskonały film Rene Claira „MILION”, który — mimo, że nakręcony został 30 lat temu — należy do najwybitniejszych filmów komediowych i wcale się nie zestarzał. (b)

Rowery do 35 krajów

Fabryka rowerów w Charkowie wypuściła ostatnio na rynek nowe wzory sportowych rowerów sezonu 1961.

Jeden z nich „Strzała” przeznaczony jest do wyścigów torowych.

Przy konstruowaniu nowego wyścigowego roweru z przetrzaską umożliwiającą 10 różnych przełożeń uwzględniono dezideraty najlepszych kolarzy.

Tak powstał model „Charków”. Trzeci z nowych typów — to „Turysta”, który może być również używany do treningów sportowych.

Fabryka charkowska eksportuje już rowery do 35 krajów. (API)

Z książką na ty...

Ze znaczkiem „WŁ”

W początkowej fazie istnienia profil wydawniczy łódzkiej placówki wydawniczej był dosyć chaotyczny, wyraźnie brakło mu głębszej podstawowej koncepcji. Obecnie, może pod wpływem klimatu głośnego przed dwoma laty konkursu na powieść współczesną, cele i plany wydawnicze skrytykowały się bardzo wyraźnie. Łódź, to wydawnicza domena utworów pisarzy współczesnych. Współczesność pojmowana jest także i tematycznie, większą pozycję ze znakiem WŁ odnosi się do czasów nam najbliższych.

Z szeregu ciekawych pozycji Wydawnictwa Łódzkiego chciałbym zasygnalizować czytelnikom kilka, moim zdaniem, najbardziej ciekawych.

Najdalej w przeszłość sięga Emilia Kunawicz w powieści „Dzieciństwo”, akcja której rozgrywa się w początkach XX wieku, na tle panoramy tatrzańskiej przyrody. Książka jest debiutem, należy to podkreślić tym silniej, im bardziej musi się zarazem zaakcentować rzadką dojrzałość pisarską autorki. Subtelność, umiejętność oddania złożoności psychologicznych w uczuciach matki i dziecka, między którymi narasta zaostrzający się konflikt, idą w parze o lepsze ze znajomością psychiki dziecka, małej Wisi, jak też jej rówieśników. Tę ukazuje z dużym dramatyzmem akcji jest uroda tatrzańskiej przyrody, w skali tak Giewontu jak i drobnych żyłatek tych okolic. Na swój sposób uroczą książką, umiejscawiając wiele ukazać i nakazującą zarazem myśleć.

Monika Warneńska w powieści „Chłopcy z miasta Łodzi” sięga do mało znanych dzieł łódzkiej organizacji konspiracyjnej z okresu okupacji — „Promieniści”. W oparciu o dostępne przekazy autorka stworzyła zrzecznie, ciekawie napisaną powieść typu młodzieżowego, w swoim klimacie odbijającą dzieje ruchu oporu w Łodzi spod znaku lewicy. O ile w warstwie ludzkich losów z rze-

czywistością miesza się fikcja, o tyle opisy szeregu akcji bojowych zgodne są całkowicie z prawdą. Akcja toczy się wartko, jest dynamiczna, tragiczna ale przecież nie załamująca pozostałych przy życiu bohaterów, partia końcowa utworu świadomie potraktowana z lekką naturalistycznie, jednak nie razi, choćby z uwagi na naszą świadomość, iż jest to zaledwie wycinek spraw, które w rzeczywistości działy się w kamatach Gestapo. Godne podkreślenia, iż autorce udało się przeopić powieść patriotyzmem bez nudnych tyrań i zbudnego palosu.

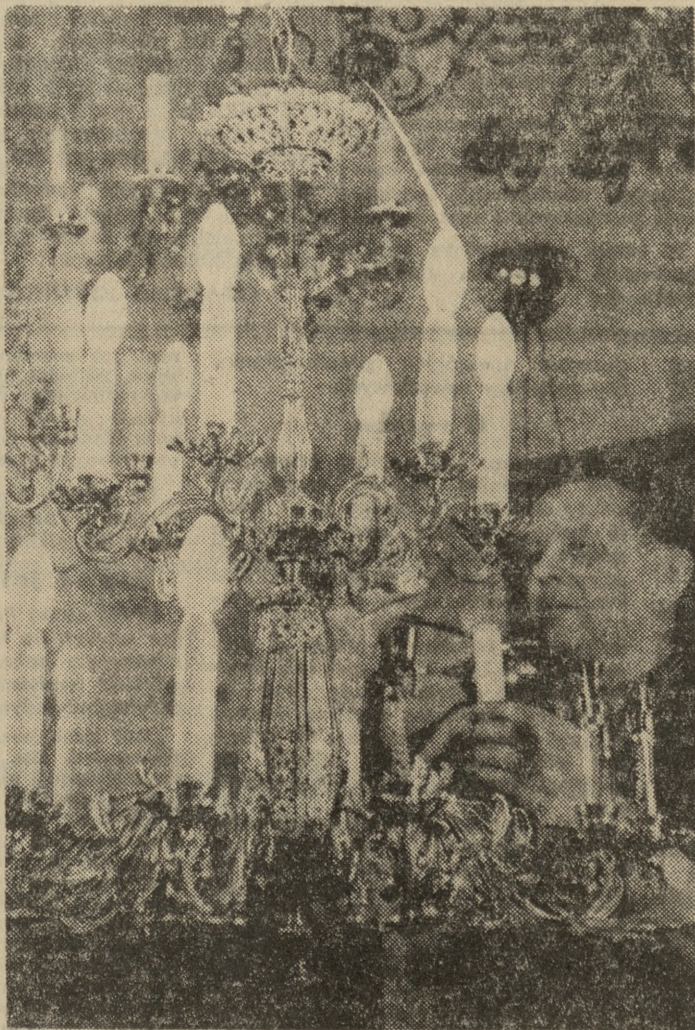
Inny typ prozy reprezentuje Aleksander Minkowski w głośnej już książce „Wielki poker”. Minkowski zebrali za tą powieścią i bardzo solidne cięgi i niemałe pochwały. Znamienna jest ta różnorodność ocen krytycznych. Dla entuzjastów nowoczesnej powieści „Wielki poker” będzie jeszcze jednym sprawdzianem, jak wygląda próba stosowania nowych zdobyczy formalnych w warstwie młodego pisarza. Osobiście uważam książkę Minkowskiego za ciekawą i nie pozbawioną wielu wartości, mimo iż czasem dosyć trudno polapać się w galimatiasie wspomnień, na półświadczeniach snutych przez bohatera w trakcie usypiania przed operacją na stole szpitalnym. Ta introspekcja we własną przeszłość inżyniera Anzelma, usiłowanie połączenia pierwotna niejaką „produkcyjnego” — trudności przy budowie żelaznicy — z przeżyciami natury ściśle osobistej, nagromadzenie problemów natury moralnej — jednostkowej i społecznej, dosyć zaskakująca dobrana galeria czołowych postaci, sporo niedomówień, — w sumie stwarzają jednak zajmującą, choć czasem mocno drażniącą lekturę. Eksperyment udał się Minkowskiemu chyba tylko w połowie, ale chropowate tu i ówdzie szwy stara się on, często z powodzeniem, przykryć rzeczywistym talentem dobrego prozaika.

Zupełnie inny typ prozy, bardziej tradycyjnej, gdzie wątek wspomnieniowy przeplata się z aktualną codziennością bez pomocy stanów półświadomości, reprezentuje Jan Huszcza w niewielkiej powieści „Telefon więcej nie zadzwoni”. Lubie i cenię pióro Huszczy, ta książka jego przecież nie zadowoliła mnie w pełni. Może sam temat — swoistej introspekcji alkoholika w trakcie pobytu w zamkniętym zakładzie leczniczym, analiza swego poprzedniego życia i przyczyn, które musiały go przywieźć aż na specjalne leczenie, dzieje historii małżeństwa i zdrady, walka ze sprzecznościami w uczuciach do żony i kochanki, wreszcie bardzo moralny i budujący, ale trochę sztuczny epilog — był dla mnie zbyt wąski, zbyt oderwany od szerszych kręgów życia, mo że wreszcie zbyt mało było zaangażowane — dosyć, że powieść Huszczy odłożyłem z uczuciem niedosytu. Przy tym nie mogę odmówić autorowi takiego zawężonego tematu, jak i nie przyznać mu dużej kultury i znajomości rzemiosła pisarskiego. I wreszcie — zastanawiałem się — może jednak właśnie ta powieść będzie niejednemu naprawdę bardzo, ale to bardzo potrzebna?

Do książek ze znaczkiem WŁ jeszcze nieraz powrócę. Jedno pragnę podkreślić: godna wielkiego uznania jest troska Wydawnictwa o współczesną, polską literaturę. Przy tym na ogół — o dobrą literaturę!

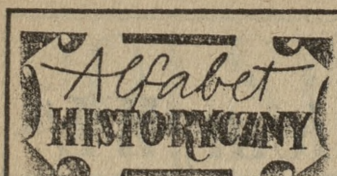
EUGENIUSZ PAUKSZTA

Rzemiosło artystyczne



Rekonstruowanie i renowacja starych świeczników, żyrandoli i kandelabrow, które mają zastosowanie w teatrach, muzeach lub zabytkowych wnętrzach, to specjalność jednego z warszawskich zakładów rzemieślniczych, prowadzonego przez Piotra Mielczarka. Na zdjęciu: renowacja starego żyrandola.

CAF — fot. Wdowiński



TŁOKI — w powiecie wolsztyńskim, Tłokinia Kościelna, Tłokinia Mała, Tłokinia Wielka — w powiecie kaliskim, Tłoczyna — w powiecie wrzesińskim — wszystkie te nazwy od słowa: tło-ka, która oznacza stary zwy- czaj pomocy gromadkiej zakończonej poczęstunkiem.

TRZEMESZNO — od cze- remchy. W r. 997 chwilowo spoczęły w tutejszym ko- ściele zwłoki św. Wojcie- cha. W r. 1128 osadzeni zo- stali tu kanonicy regularni z Flandrii. Miasto już przed 1382 rokiem. Podobno stąd do Gniezna „smarował” pie- szo Władysław Jagiełło po zwycięstwie grunwaldzkim. Tu urodził się szewc — pułkownik Jan Kiliński. Z gimnazjum trzemeszkie go wyszedł Jędrzej Śniadek. Tu też w r. 1848 maturę składał krotoszyński i je- den z dowódców powstania styczniowego — Marian Langiewicz. Na cmentarzu spoczywają bezimienni ko- synierzy z Wiosny Ludów.

TWARDÓW w powiecie jarocńskim, od kłmnia Twardego. W XIII wieku mieli go Cystersi z Łądu, potem przechodzili go z Bliźborem na Wierzbna.

TURSKO — w powiecie pleszewskim nazwę swoją zawdzięcza turom, które zamieszkiwały pobliskie nadprośniańskie puszcze. Znana wieś już w począt- kach XIII w. Stąd Turscy. Jeden z Turskich Bogusz (połowa XV w.) był specem od gotowania i on to jako kuchmistrz zadawał pod- niebienie arcybiskupa Win- centego Kota.

Dawniej Tursko dzieliło się na trzy osady. Na Tur- sko Mniejsze i Większe (Sta- re i Nowe) oraz Turowy.

P.S. Na zapytanie p. J. z Poznania kilka słów o Ju- nikowie, dziś należącym do Poznania. Komorowie i Owieczki w powiecie gnieźnieńskim.

JUNIKOWO w r. 1408 zo- stało zapisane jako Uny- kowo. Również 100 lat póź- niej — Unikowo. Jak twier- dzi St. Kozierowski nazwa od Unika — Unisława. Dzisiejsze brzmienie Juni- kowo — dla łatwiejszej wy- mowy.

KOMOROWO — w po- wiecie gnieźnieńskim (po- noć od Komara lub komar- a) należało ongiś do dóbr kapituły, gnieźnieńskiej. Był tu folwark i wieś.

OWIECZKI w XV w. dzierzył ród Porajów. W XVI w. okolicę tę za wy- jatkami dóbr kościelnych mieli Latalscy. Nazwa od hodowli owiec. Niemcy tę nazwę przerobili na Owies- chön (o jak pięknie!).

J. P.

Powstrzymajmy falę śmierci

Tragiczny bilans każdego lata

Rozpoczyna się — jak co roku — sezon szaleństw wodnych i... nowej serii ludzkich tragedii. Blisko 1000 rodzin w roku ubiegłym utraciło swych ojców, matki, dzieci. Ponieśli oni śmierć w nurtach rzek, wodach jezior i gliniankach.

Główną przyczyną wypad- ków, poza lekkomyślnos- cią kąpielowiczów — jest nie dostateczna ilość zorganizowa- nych kąpielisk, posiadających wytyczone strefy dla umię- cych i nie umięcących pływać, będące pod stałą opieką ratow- ników.

Rady Narodowe schowały do lamusa zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z roku 1956 o urzędzeniach gwarantujących

bezpieczeństwo kąpielisk. W roku wydania tego zarządze- nia powstało co prawda 146 takich placówek i tym sa- mym ogólna ich ilość w Pol- sce wynosiła 431, ale... 4 lata później w roku 1960 powstało tylko 360. Rady Narodowe nie widzą „interesu” w prowadze- niu kąpielisk. Nie potrafiły one zainteresować tymi inwe- stycjami większych zakładów produkcyjnych, a deszczowe

pory, chłód itp. przyczynę zmniejszały wpływy.

Czyż można się pogodzić z takim właśnie handlowym po- dejściem do realizacji służ- bę zarządzania wydanego w interesie szerokich rzesz spo- łeczeństwa?

Z ogólnej liczby 976 osób, które utonęły w zeszłorocz- nym sezonie 465 to dzieci w wieku do lat 14.

Alarmująca ta liczba, ob- cija moralnie nas wszy- stkich. Rodziców i wychowaw- ców na obozach i koloniach, bo nie dopilnowali dzieci. Ka- dego z nas, bo jakże częs- to obojętnie patrzyliśmy na po- pisy kąpielących się przy „dzi- kich” plażach. Wypożyczają- cych kajaki i łódzie, którzy nie zawsze żądają karty pły- wackiej. Wreszcie organizacje dziecięce i młodzieżowe, które nie wstawiły do swych progra- mów działania nauki pływa- nia.

W tym roku znacznie wzmo- ciono jednostki wodne MO za- równo co do ilości persone- lu, jak i wyposażenia w sprzęt ratowniczy. Na jeziorach ma- zurskich i augustowskich po- stały pierwsze grupy nowej organizacji powołanej ostatnio do życia: Wodnego Ochotni- czego Pogotowia Ratunkowe- go. Rozszerzenie placówek WOPR na teren całej Polski jest nagłą potrzebą chwili.

Nie spodziewajmy się jed- nak „cudów” jeśli sami, każdy z nas — nie przeciwstawi się zbierającej wraz ze słońcem fali śmierci.

RYSZARD DANIELEWSKI

Warto pomyśleć o koloniach

Liczba miejsc w placówkach wypoczynkowych jest ogra- niczona. Kto więc pojedzie? Na które dzieci padnie wy- bór? Odpowiedź na to pytanie nie może mieć nic z zasady — „kto pierwszy ten lepszy”. Naszym zdaniem rady za- kładowe powinny układać listy małych czasowiczów na podstawie znajomości sytuacji rodzinnej dzieci, muszą wyjechać przede wszystkim te, które żyją w najtrudniej- szych warunkach.

Kwiecień i maj, dwa miesia- ce poprzedzające wyjazdy na kolonie były dla ich organi- zatorów okresem najbardziej intensywnych przygotowań. Gdy bowiem zostanie już usta- lona lista wyjeżdżających, trzeba z kolei dopilnować dwóch następnych, bardzo ważnych spraw — badań le- karskich dzieci i doboru ka- dry opiekunów — wychowaw- czej.

W roku ubiegłym około 6 procent, a więc ponad 50 ty-

sięcy dzieci przemycono bez badań. W rezultacie niejed- en z wychowawców przeżywał trudne chwile: atak serca u dziecka w czasie zabawy, któ- ra nie zmęczyła żadnego ze zdrowych, atak epileptyczny u innego podczas kąpieli w morzu...

Jest więc sprawą konieczną wysyłanie na kolonie dzieci po uprzednim, skrupulatnym badaniu lekarskim. Trzeba u- niknąć „niespodzianek”, które mogą przecież zakończyć się tragicznie mimo najlepszej o- pieki personelu kolonijnego.

Dobór tego personelu jest zresztą z roku na rok coraz lepszy, gdyż zakłady pracy sa- me wybierają spośród nauczy- cieli najbardziej doświadczonych i znanych sobie opiekun-ków.

Rozwija się też zapoczątko- wana w roku ubiegłym akcja angażowania na wychowaw- ców kolonijnych zakładowych aktywistów, którzy mają na swoim koncie bogate doświad- czenia w pracy z dziećmi.

W tym roku, na pierwszym tego rodzaju kursie organizo- wanym z inicjatywy CRZZ, przeszkolono 100 kandydatów na wychowawców. Znaleźli się wśród nich tacy, jak np. gór- nik, wieloletni kurator z ramie- nia sądu dla nieletnich, kie- rowniczka świetlicy młodzieżo- wej, tramwajarz — były har- cerz, kilka lat z rzędu pełni-ący funkcję wychowawcy na obozach młodzieżowych itd.

Tacy opiekunowie i wychowawcy, uzupełniający kadrę nauczycielską, to cenna zdo- bycz dla kolonii letnich.

GRAŻYNA ZIELSKA



KRONIKA UNIwersYTETU ZA ROK 1958-59

Ukazała się drukiem „Kronika Uniwersytetu Adama Mickiewi- cza w Poznaniu — za rok aka- demicki 1958/59 — i otwarcie ro- ku akademickiego 1959/60 w dniu 1 października 1959 r.”

272-stronicowy ten rocznik, oprócz przemówień rektora prof. dr. Al- fonsa Kłafkowskiego, związanych z otwarciem roku akademickiego, zawiera wykład inauguracyjny prof. dr. Zofii Malachuk-Su- chaczewskiej, na temat „Warunki po- wstania pierwszych komórek, kro- nika senatu akademickiego, wy- kaz odznaczonych i nagro- dzonych pracowników nauko- wych, kroniki poszczególnych wydziałów i katedr, sprawozda- nie Biblioteki Głównej, Wydaw- nictw Naukowych, studiów spe- cjalnych, administracji, organi- zacji politycznych i społecznych.

W sumie przedstawiony został całokształt działalności Uniwer- sytetu. (jp)



Zbliżające się lato, przypomniało dziennikarzom, że czas zająć się spra- wami urlopów, czasów, przygotowa- ni na przyjęcie leników itp. W gae- tach i czasopiśmie zaroili się od ar- tykułów na te tematy. Nie pominiemy ich i my w naszym przeglądzie. Naj- pierw jednak o innych sprawach.

Czyja wina?

Trybuna Ludu w numerze 144 zajmu- je się problemem bezpieczeństwa i higieny pracy (art. pt. „Wina?”). TL po- daje dwa przykłady: „Na budowie SPB w Rzepinie wy- buchł pocisk-niewypał. Robotnik, Bro- nisław Krbaś został okaleczony. Wszys- tko to zdarzyło się w roku 1957, a do tej chwili toczy się spór, kto winien. Robo- tnik? Przedsiębiorstwo? Czy niewypał — jako taki?”

TL przyznaje, że przykłady są szcze- gólnie jaskrawe. Przecież miliony ludzi dokonuje u nas milionowych zabiegów za miliardy złotych jakie państwo esygnyuje celem zwiększenia BHP. Tym bardziej jednak pilnować należy bez-

dużność niektórych przedsiębiorstw czy związków zawodowych.

O ryzyku

W bardzo, jak zwykle, interesują- cym tygodniku Polityka znajdujemy dalszy ciąg wyznań mordercy — Adol- fa Eichmanna. Tym razem zbrodniarz podaje sensacyjne szczegóły swojej ucieczki. Ponadto chcemy zwrócić uwagę na zamieszczony w Polityce ar- tykuł Passenta pt. „Kto ryzykuje: Ko- walski czy państwo?”. Mowa o pra- cach doktorskich, które niekiedy ko- szują państwu ogromne sumy, choć nie- kiedy też przynoszą państwu jeszcze większe korzyści. Wszystko to jednak jest wielką niewiadomą, odbywa się drogą przypadków. Autor więc stwier- dza:

„Ażeby Jan Kowalski nie wybierał te- matów przypadkowo, konieczne jest pu- blikowanie przez przemysł najbardziej poszukiwanych rozwiązań technicznych, prace nad którymi przemysł gotów jest współfinansować. Nie jest to jednak sprawa prosta. Ludzie „w produkcji” nie mają ochoty płacić doktorantom, któ- rych osiągnięcia mogą się okazać wąt- pliwymi. Wolą płacić drożej, oddawać pro- blemy techniczne do rozwiązania wła- snym instytutom lub powierzać — w ra- mach umów zleconych — profesorom i całym katedrom.

Aby dyrektor Departamentu Techniki w Ministerstwie Chemii wiedział, nad czym się pracuje i co się robi na uczel- niach — konieczna jest informacja, cho- ciazby w postaci biuletynu o prowadzo-

nych lub zakończonych pracach nauko- wych. Do wniosku takiego doszła ostat- nio Politechnika Warszawska i, jako je- dyna — niestety — w kraju, zapoczątko- wała niedawno wydawanie biuletynu o- pracowanych zagadnień.”

Tę ostatnią uwagę dedykujemy Po- litechnice Poznańskiej, a artykuł pole- camy wszystkim naszym czytelnikom.

Kto to jest sekretarka?

W tej samej Polityce polecamy jesz- cze artykuł na temat dość niezwykły, mianowicie sekretarek dyrektorów. Z artykułu napisanego przez Jana Rema zacytujemy jedynie fragment:

„Mój ideał, poza łączeniem telefonów, tworzeniem siła dla interesantów itp.; współplanuje i układa rozkład dnia, pil- nuje wszystkich powinności termino- wych szefa, referuje mniej ważną ko- respondencję i redaguje listy w oparciu o lakoniczne zlecenia, przekazuje po- lecenia szefa, ewidencjonuje je i za niego pamięta o terminach wykonania oraz sprawuje techniczną kontrolę tego wy- konania. Obsługuje magnetofon i z ta- śmą sporządza protokoły narad, komple- tuje pryncypalowy zestaw dokumentów, potrzebnych do odbycia konferencji, or- ganizuje wyjazdy służbowe, zagospoda- rowuje gabinet, utrzymuje skomplikowa- ny system tezek, „karest”, segregato- rów, dużych i małych kartotek i karto- tezek, tak że pismo sprzed dwóch mie- sięcy od min. X wyjdzie w sekundę, a w drugiej może poinformować, czego ono dotyczyło.

Dodajmy, że artykuł o sekretarkach

Tylko dla kobiet!

Czyżby „przechowalnia”?

Jeżeli matce zależy na tym, by dziecko osią- gało dobre wyniki w nauce, jeżeli pragnie umiejętnie rozwiązywać nasuwające się problemy wychowawcze — to oczywiście może się to jej udać tylko poprze- ściastą współpracę ze szkołą, ściślej — z wychowawcą. Kontakt ten jednak — dla dobra dziecka — powinien zaczynać się już wcześniej, jeśli dziecko chodzi do przedszkola.

Aby jednak osiągnąć to, matka powinna ustosunko- wać się do przedszkola nie jak do przechowalni dzie- cka, która ułatwia pójście do pracy, ale jak do insty- tucji, która ma spełnić wobec jej dziecka poważną funkcję wychowawczą i kształcącą, rozpoczynając długotrwały proces formo- wania — tak chłonnej w tym wieku — osobowości jej dziecka.

Przedszkole daje dziecku bardzo wiele. Uczy społecz- nych form współżycia, na- wuku rozumnego liczenia się z otoczeniem. Zajęcia przedszkolne ułatwiają dziecku późniejsze wyko- nywanie obowiązków szkol- nych. Rysowanie, wycina- nie, lepienie przygotowuje nieuprawną rękę do mani- pulowania w przyszłości piórem, cyrkiem; pogadan- ki, opowiadanie bajek przy- zwyczajają dziecko do stu- chania, skupiania uwagi; przedszkolne zabawki i

książki uczą szacunku do mienia społecznego. Przed- szkole kształtuje pierwsze zarysy przyszłego obywa- tela.

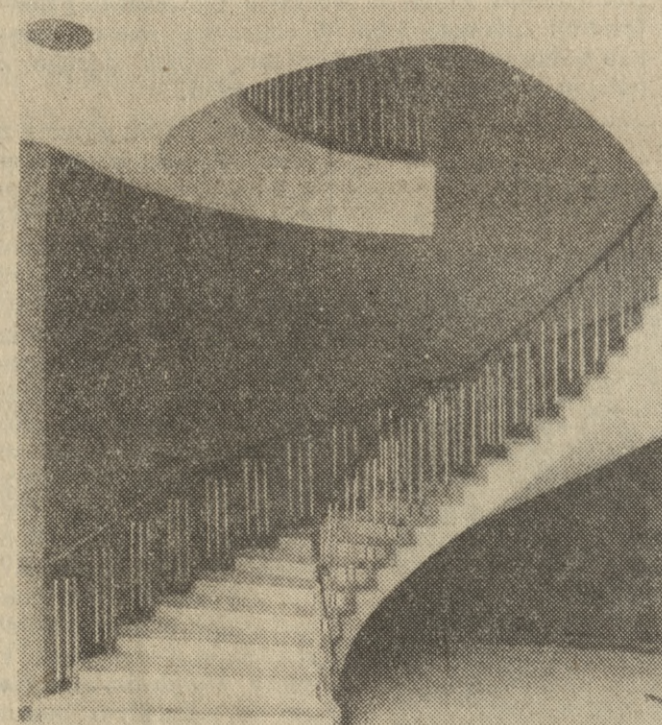
Zrozumiałwszy to, matki nawiążą z wycho- wawczynią przedszkola bli- ski kontakt. Będą się nawzajem informowały o zachowaniu dziecka, o sta- nie jego zdrowia, cechach charakteru, o jego zdol- nościach. Dzięki tej wymia- nie obserwacji i wniosków — zarówno jedna jak i druga strona, tzn. dom i przedszkole — będą miały ułatwioną działalność wy- chowawczą, a skorzysta na tym najbardziej — dziecko.

Następstwem kontaktów, których pierwotnym celem było własne dziecko — jest zainteresowanie matki spra- wami całego przedszkola. Matka przedszkolaka nabie- ra nawyku chodzenia na zebrania rodzicielskie, zaj- mowania aktywnej posta- wy wobec instytucji, która wychowuje jej dziecko, za- czynna się interesować za- gadnieniami pedagogicznymi. Tu po raz pierwszy spo- tyka się z obiektywną oce- ną swojego dziecka, tu wi- dzi je na tle zbiorowości — co w niejednym przypadku może skłonić do skorygowania dotychczasowych me- tod wychowawczych, sto- sowanych w domu.

To doświadczenie przyda się matce i potem, gdy dziecko pójdzie do szkoły. Będzie dla niej bowiem zo- zumiałe, że odmawiając szkole współpracy z domem — utrudni, a nieraz nawet uniemożliwi osiągnięcie oczekiwanych rezultatów wychowawczych.

Dla poszerzenia opieki przedszkolnej do czasu, w którym zrealizowane bę- dzie upowszechnienie wy- chowania przedszkolnego, planuje się stworzenie do- datkowych miejsc dla 6-lat- ków w ogniskach szkolnych i zwiększenie zainteresowa- nia opieką nad dzieckiem przedszkolnym ze strony powołanych do tego orga- nizacji społecznych (np. To- warzystwa Przyjaciół Dzie- ci). Dla przyspieszenia wzrostu liczby przedszkoli projektuje się budowę mniej kosztownych nowych pomieszczeń. Słowem — państwo wkłada maksimum wysiłku w to, żeby pro- blem opieki nad dzieckiem przedszkolnym jak naj- szybciej rozwiązać. Wysiłek ten wymaga jednak także współdziałania matek, naj- bardziej chyba zaintereso- wanych w racjonalnym wy- chowaniu własnego dziecka.

ST. ORZEŁOWSKA



Co to takiego! Klatka schodowa SAM-u na osiedlu grunwaldzkim w Poznaniu. Taki piękny znak zapytania.

Fot. — K. Przychodzki

zajmuje całą stronę a wszystko równie ciekawe.

Walka pokoleń?

Pod takim tytułem Przegląd Kulturalny nr 22 publikuje ogromny artykuł wstępny, w którym zapowiada swoje wyłączenie się do „ogólnonarodowej” dyskusji na temat młodzieży. Stano- wisko swoje Przegląd formułuje tak:

„...dzieje się coś bardzo niedobrego, coś w rodzaju sądu nad niemym, z któ- rym ani prokuratorzy, ani adwokaci nie zamieniają nawet jednego słowa. Chcemy przerwać ten stan rzeczy, który — jak wolno mniemać — musi budzić już dziś najwyższe zdziwienie w samych pod- sadnych. Proponujemy zatem im wła- śnie oddać głos.”

I Przegląd oddaje. W 12 pytaniach ankiety zwraca się do młodych z za- prośzeniem do dialogu.

Kto jeździ na wczas?

A teraz zapowiadamy temat wczaso- wy. Życie Warszawy opublikowało cykl 4 artykułów pt. „FWP: tradycje i — konkurencja”. Po stwierdzeniu, że liczba korzystających z wczasów FWP ustabilizowała się od kilku lat na wy- sokości 450 tys. rocznie gazeta zajęła się zbadaniem kto korzysta z wczasów i dlaczego. Okazuje się, że liczba ro- botników na wczasach maleje z roku na rok. Dlaczego? Cytujemy z Życia: „Paręnaście skierowań na lipiec czy sierpień. A zgłasza się kilkadziesiąt osób.

I kierownik działu, i kierownik kadr, i zastępca szefa planowania, i sekretarka naczelnego, i zgłasza się też trochę ro- botników. No i komu wy byście dali? Ja rozumiem, że wytyczne, że skład, że robotnicy, ale ostatecznie ten słusz- nych wzruszy ramionami i pójdzie, a do tego kierownika, jak skończy się moja ka- dendcja — ja pójdę pracować. Wier komu byście dali skierowanie na moim miej- scu, towarzyszek?”

Tak pytała publicystkę Życia pra- cownica pewnej rady zakładowej. To chyba wystarczy. Aulorka czwartego z kolei artykułu (nr 128 ŻW) proponuje zawieranie umów między zakładami a FWP (pierwsze już zawarło) na dostar- czenie określonej ilości skierowań, by starczyło dla wszystkich.

*

Chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę czytelników na sensacyjny reportaż Kąkolewskiego pt. „Szósta kolumna” w Świecie (ręcz. dotyczy kolumn ogło- szeniowych w gazetach i co przez nie można wyczytać), na rozpoczęcie druku w Argumentach cyklu artykułów kon- sultacyjnych z zakresu filozofii marksi- stowskiej (m. in. dla nauczycieli pro- pedeutyki filozofii) i... na fraszkę Lecha Konopińskiego w Szpilkach (Znam przysięgę sportu jedynej: z ręką na sercu — ...), do której rysun- nek Mał. Jędrzejewskiej zajmuje całą kolumnę.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Księgową do księgowości finansowej przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu, ul. Marcinkowskiego 1. Wymagane średnie wykształcenie i praktyka. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Zgłoszenia osobiste w Dz. Kadr, wzgl. u Głównego Księgowego. K4036

Introligatora z praktyką przyjmie do pracy zaraz Biuro Projektów Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu, ul. Rycerska 2. Zgłoszenia osobiste w pokoju nr 7. 30834g

St. księgowego z dłuższą praktyką przyjmie zaraz Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego, Poznań, ul. Wielka 21, III ptr. Wymagane wykształcenie średnie. K3939

Oborowi - dojarze 2 rodziny po 3 osoby, względnie 2 do pracy w oborze oraz murarz — potrzebni zaraz. Mieszkania zapewnione, stacja kolejowa, autobus, sklep, szkoła 7-klasowa na miejscu. Zgłoszenia kierować: PGR Sokołowo, poczta Sokołowo 15, pow. Chodzież. K4069

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze, ul. Krajowej Rady Narodowej — zatrudni w nowym roku szkolnym nauczycieli przedmiotów rolniczych w szkołach przysposobienia rolniczego na terenie województwa. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie rolnicze i praktyka w rolnictwie. Wynagrodzenie według zasad obowiązujących w szkolnictwie zawodowym. Zgłoszenia osobiste, względnie pisemne wraz z dokumentami stwierdzającymi wykształcenie, staż pracy i opinię kierownika do Kuratorium — Oddział Szkół Przysposobienia Rolniczego. K3984

Kierownika finansowego z wykształceniem co najmniej średnim i kilkuletnią praktyką — zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem w Poznaniu, Stary Rynek 53/54 (wejście z ulicy Świętosławskiej). Zgłoszenia osobiste z życiorysem i odpisami świadectw. K3985

Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze „Lubiechów”, Wałbrzych 8, ul. Wrocławskiej 158 — przyjmie zaraz, względnie od 1. VI. 1961 r. księgowego techniczn. Podanie wraz z życiorysem należy składać w biurze Zakładu. Mieszkanie zapewnione. K3988

Operatorów spycharek i koparek, kierowców samochodowych — zatrudni na wyjazd Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego, Warszawa-Targówek, ul. Ziemowita 29. K4001

Projektantów - technologów projektantów instalacji wod.-kan. c. o. i wentylacji poszukuje od zaraz Biuro Projektów „PROZAMET”, Poznań, Plac Wolności Nr. 17. K4006

Kierowcę-operatora z uprawnieniami (zamieszkałego w Poznaniu) na dźwig „Tatra” — przyjmie od 15 czerwca Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego, Poznań, ulica Grunwaldzka 1, pokój 10. Wynagrodzenie do omówienia. K4017

Inżyniera-mechanika z praktyką warsztatową, wzgl. technika na stanowisko zastępcy kierownika produkcji, technika-mechanika z praktyką do działu głównego mechanika, starszego referenta zaopatrzenia, maszynistkę, kotlarzy, blacharzy, ślusarzy, ślusarzy narzędziowych, pomocnika magazyniera, robotników niekwalifikowanych (dla rzemieślników wysokie zarobki) — przyjmie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka nr 225. K4024

2 kierowników robót sanit., 2 spawaczy z uprawnieniami (Dozoru Technicznego) na spawanie urządzeń wysokopiętnych oraz monterów inst. wodno-kan. i elektr. — przyjmie do pracy na terenie woj. poznańskiego Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Teren. w Poznaniu, Al. Bema 10. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. K4028

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne — przyjmie do pracy zaraz niżej wymienionych pracowników:

- inżyniera elektryka z praktyką,
- inżyniera BHP z praktyką,
- inżyniera mechanika technologa z praktyką,
- kierownika sekcji operacji finansowej z wykształceniem średnim lub wyższym i praktyką,
- planistę ze średnim wykształceniem i znajomością dziedziny samochodowej,
- kierowców z I i II kat. prawa jazdy na taksówki, zam. na terenie m. Poznania,
- monterów samochodowych,
- elektryków samochodowych,
- konduktorów i konduktorki na tramwaje i autobusy — wykształcenie 7 kl. szk. podst. i ukończony 18 rok życia,
- robotników do prac torowych.

Uwaga: monterów i elektromonterów samochodowych oraz robotników do prac torowych przyjmujemy również z poza Poznania. Warunki pracy i pracy do omówienia w Dziale Ewidencji Osobowej i Szkolenia MPK, Poznań, ul. Gajowa 1a, pokój 15. K3983

P. P. O. N. „Centrala Nasienna” Oddział w Czarńkowie, ul. Staromiejska 42 — zatrudni od 1 lipca inspektora handlowego oraz Oddział we Wrześni, ul. Przemysłowa 5 zatrudni od 1 lipca inspektora handlowego. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Rolnictwa. Podania wraz z życiorysem prosimy przysyłać bezpośrednio pod wyżej podane adresy. K4029

Technika - elektryka oraz technika - technologia lub technika - mechanika na stanowiska kierownicze — zatrudni zaraz Leszczyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Lesznie, ul. B. Chrobrego nr 8. K4031

Przyjmujemy natychmiast inżyniera - mechanika konstruktora (silniki spalinowe), techników-mechaników, przyuczonych tokarzy, robotników do produkcji oraz kierowcę samochodowego. Zgłoszenia składać osobiste w Zakładach Sprzętu Motoryzacyjnego, Poznań, ul. Młyna 38/40, Dział Kadr. K4032

Zakłady Wytw. Ogniw i Baterii „Centra”, Poznań, ul. Grochowe Łąki 4 — zatrudni zaraz: inżyniera konstruktora i technika mechanika z praktyką zawodową; sekretarkę ze średnim wykształceniem i znajomością stenografii. Zgłoszenia w Dziale Kadr. K4033

Głównego księgowego z wyższym wykształceniem ekonomicznym, z dłuższą praktyką zawodową i doświadczeniem — zatrudni zaraz państwowe przedsiębiorstwo przemysłowe w Poznaniu. Oferty należy składać do Biura Ogłoszeń, pod nr K4035.

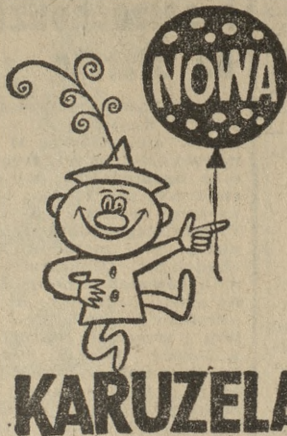
Zaangażujemy natychmiast 10 betoniarzy i robotników. Zgłoszenia: Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Produkcji Mat. Budowlanych w Poznaniu, ul. Drużynowa 1 (Dębice), tel. 644-71. 30678g

Państwowy Teatr Polski poszukuje zaraz inwentaryzatora intendenta oraz 1 kierowcę samochodowego. Zgłoszenia osobiste do Referatu Kadr ul. 27 Grudnia 8/10. 30709g

Kierownika księgowości, st. księgowego kosztów, st. księgowego, hydrogeologów, geologów-laborantów oraz dyspozytora bazy sprzętu — przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Poznaniu, ul. Stary Rynek 81 pok. 21. 30724g

Młodszego cukiernika od 1. VII. 1961 r., ucznia kelnerskich i blokierkę oraz robotnika zaraz — przyjmie Hotel „Orbis-Bazar” w Poznaniu. K4067

Potrzebne dwie rodziny do prac w oborze zaraz lub od 1 lipca 1961 r. Mieszkania zapewnione. Zgłoszenia pod adresem: Państwowe Gospodarstwo Rolne Linie, poczta Lwówek, pow. Nowy Tomyśl, stacja kolejowa Lubosz koło Międzychodu. K4063



K3792

Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Poznaniu — zatrudni zaraz głównego księgowego. Wymagane warunki: wykształcenie wyższe, długoletni staż pracy w przemyśle spożywczym lub pokrewnym. Wynagrodzenie w myśl układu zbiorowego przemysłu spożywczego. Oferty należy kierować do Biura Ogłoszeń, Poznań, ul. Świerczewskiego 3 dla K4045.

Poznańska Fabryka Maszyn Żywnych ogłasza nabór uczniów do przyzakładowej Szkoły Zawodowej na rok szkolny 1961/62 w niżej podanych kierunkach nauki: tokarza w metalu, frezera, ślusarza narzędziowego i ślusarza remontowego. Chłopcy w wieku ukończonych lat 14 mogą się zgłaszać w Dziale Kadr, Poznań-Staroleka, ul. Pstrowskiego 1. Przy przyjęciu należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. podanie o przyjęcie;
2. własnoręcznie napisany życiorys;
3. dokument urodzenia;
4. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej;
5. 3 fotografie.

K4054

Praca

Zaraz potrzebny woźnica lubiący konie, ze znajomością transportu. Zarobek dobry do omówienia. Poznań-Główna, Białostocka 1, tel. 28-26. 30886g

Pomoc domowa dochoząca, uczelna, potrzebna. Skarbka 38. 30859g

Bielizniarka na kosztule męskie, tylko pierwszorzędną (praca stała, warunki dobre) — potrzebna. Woźna 17, II ptr. 30847g

Chłopiec do posyłek drobnych prac — potrzebny. Siemiradzkiego 3a m. 4. 30836g

Ślusarz czeladnik, ewentualnie przyuczony oraz uczeń ślusarsko-tokarski — potrzebni. Poznań, ul. Dolina 18 — warsztat. 30815g

Tokarza na stałe przyjmie (nowa tokarka). Okolica Winograd. Oferty z podaniem praktyki — Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30740g.

Kupno

Pianino wysokiej marki do nauki — kupię pilnie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Katowice pod „3265”. K3925

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię natychmiast nowy lub prawie nowy samochód produkcji zachodniej model 1959-1961. Oferty „12782” Biuro Ogłoszeń, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. K3938

Walcówkę granitową, u-bijaczkę do jaj, mieszarkę do ciasta, lub też inne maszyny cukiernicze, kupię. Oferty adresować: Kraków 1, skrytka pocztowa 23. K4012

Sprzedaż

Biuro Handlowe zaprasza zainteresowanych kupnem — sprzedażą na Gieldy Samochodowo-Motocyklowe organizowane w poniedziałki, środy i piątki na terenie przedsiębiorstwa. Poznań, Czajcza 2 m. 3, tel. 847-56 w godz. 9-17. 30915g

Dachówczarkę karpówkę z piętami sprzedam lub zamienię na materiał budowlany. Kidawa, Woźniki Śl., Tarnogorska 4. 16879p

Pianino krzyżowe jak nowe, rower sprzedam. Poznań, Koźia 26/27 m. 1. 30875g

Oddam w dzierżawę tokarnię 1 m, marki Fitzner-Gamper na przymach pod warunkiem zapłaty czynszu rocznego z góry lub sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30673g.

Sprzedam szafę chłodniczą wym. 175 x 175 x 225 automatyczną, na chłodzenie. Obejrzyć 6. VI. od godz. 16. Szamarszewskiego 54 m. 3. 30842g

Cement, wapno palone, gaszone, workowe białe, gips, krede, smołę, lepek, karbolineum, zasady kominowe poleca Składnica — Poznań, Głogowska 180. 30821g

Przetargi — Komunikaty

Ośrodek Szkolenia Rolniczego w Łęknicy, pow. Środa — ogłasza przetarg na otynkowanie gmachu Ośrodka. O zakresie prac informujemy codziennie w godzinach urzędowych. Termin składania ofert w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. K4047

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Budowlana” w Gnieźnie, ul. Dąbka 2/3 — ogłasza przetarg ograniczony na sprzedaż jednego samochodu ciężarowego marki „ZIS 5” o nośności 3 ton. Cena wywoławcza 19.543,07 zł. Przetarg odbędzie się w lokalu w. w. właściciela w dniu 17. VI. 1961 r. o godz. 10 przed południem. Udział w przetargu brać mogą nabywcy określani zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 1. VIII. 1960 r. (Monitor Polski nr 66 z dnia 23. VIII. 1960 r., poz. 315) — po wpłaceniu wadium 10 proc. wartości przedmiotu w przeddzień przetargu do kasy Spółdzielni. K4064

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Fryzjersko-Kosmetyczna” w Poznaniu, ul. Garbary 64 — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w terminie do dnia 15. VIII. 1961 r. następujących robót w zakładzie usługowym Spółdzielni przy ul. Garbary 57:

- I. Prace elektrotechniczne: całkowita wymiana instalacji;
- II. Prace instalacji wodno-kan. i gaz: całkowita wymiana instalacji;
- III. Prace ślusarskie: wymiana ramy okna wystawowego;
- IV. Prace zdunskie: wykonanie pieca kaflowego;
- V. Prace murarskie: drobne naprawy, roboty tynkowe i posadzkowe;
- VI. Prace malarskie: całkowite wymalowanie zakładu.

Słabe kosztorysy na powyższe prace są do odbioru w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Fryzjersko-Kosmetycznej”, Poznań, ul. Garbary 64. Oferty składać należy w dziale technicznym Spółdzielni w terminie do dnia 10. VI. 1961 r. Komisję otwarcia ofert nastąpi w dniu 12. VI. 1961 r. o godz. 11 w R. S. P. F. K. Poznań, ul. Garbary 64. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, zastrzegając sobie prawo wyboru oferenta. K4071

Samodzielny pokój z kuchnią — Łazarz, ul. Głogowska zamienię na większe, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30600g.

2 pokoje z kuchnią, samodzielne zamienię na 3 pokoje z kuchnią lub 2 oddzielne mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30606g.

Ucznia lub studenta na wspólny pokój przyjmę. Tel. 13-71. 30631g

Nieruchomości

Kupna 25 gospodarstw od 3 do 15 ha spiesznie poszukuję — dokładny opis i cenę przesłać — Pośrednictwo Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 11099p

Dom piętrowy w Ryнку w Środzie z wolnym mieszkaniem sprzedam za 120.000 zł. Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 11098p

Część wille z wolnym wyłożonym 2-pokojowym mieszkaniem sprzedam. Tel. 442-52. 30879g

Zguby

Zginiął pies z kagańcem wilk podpalany z czarnym, 30. V. na Sołacz — rejestrowany. Ostrzegam przed kupnem. Poznań, Wielkopolska 29 m. 4. 30866g

Matrymonialne

Wieczór Zapoznawczy — dla wszystkich Samotnych — urzadza 17 czerwca Biuro Matrymonialne „Ognisko” — Poznań, ul. Strusia 9. Zapisy w „Ognisku”. 30867g

Panna po 20-tych pozna uciechowego religijnego rzeźmiesznika do lat 32. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30663g.

Lokale

Lekarz poszukuje pokoju na kilka miesięcy w Puszczykowie lub Puszczykowie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30776g.

Pokoju około 30 m² z korzystaniem z przynależności szuka małżeństwo z dzieckiem na określony czas, rok przejściowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30783g.

Dnia 31 maja 1961 r. zmarł długoletni i zasłużony łowczy na powiat Pleszew i zastępca członka Wojewódzkiej Rady Łowieckiej

mgr inżynier

Wacław Kwaśniewski

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

W imieniu myśliwych woj. poznańskiego

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

I ZARZĄD WOJ. P. Z. Ł. W POZNANIU

30874g

W dniu 1 czerwca 1961 r. zmarł nasz długoletni pracownik

Stanisław Dulba

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika oraz serdecznego kolegę.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY

POZNAŃSKIEGO PRZEDS. BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR 2

K4073



Dnia 1 czerwca 1961 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 80, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadzius, brat, szwagier i wujek, sp.

Jan Olejniczak

mistrz cukierniczy

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 5 czerwca br. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała, przy ulicy Bluszczykowej na Dębcu.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Ratajczaka 44.

Toruń, Rio de Janeiro, Nowy Tomyśl, Pszczew.

30881g

W dniu 2 czerwca br. zmarł, po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., sp.

Hieronim Kabaciński

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

30921g



W dniu 3 czerwca 1961 r. zasnął w Bogu, po krótkich z anielskim spokojem znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 56, moja najukochańsza i nigdy niezapomniana żona, sp.

Bronisława Ginterowa

z domu Dyczak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążony

MAŻ Z RODZINĄ

Poznań, Matejki 6 m. 11.

30877g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączy wszystkie działy Sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8-17. Redaktor naczelny 657-76 sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59 P-2

